

# NOWE ŻYCIE

**dolnośląskie pismo katolickie**

**Religia  
Społeczeństwo  
Kultura**

Rok XIV Nr 9 (276)

**Wrzesień 1997**



# Wiersze

Laureaci I Ogólnopolskiego Konkursu Poetyckiego  
„O ludzką twarz człowieka”

## Przykazanie

kochajcie starych ludzi  
są jak kwiaty z bibułki  
i jedwabiu  
są jak ptaki  
z kolorowej słomki  
jak kruche figurki  
z drogocennej porcelany

juz nie mają  
świeżości barw zapachu  
ale ciągle są  
kwiatami  
juz nie potrafią latać  
a jednak prostują skrzydła  
chcąc wzbic się w powietrze  
i tak delikatnie  
– jak najlepszą porcelanę  
trzeba tulić ich  
w palcach

kochajmy starych ludzi  
bo zawsze za szybko  
ulatuja  
z naszego zycia

jak ptaki  
jak kwiaty

Magdalena Białas

## Modlitwa Celnika

Kazdy ma to  
na co zasłuzył  
tak jest słusznie  
i sprawiedliwie  
dlaczego miałbym się dzielić  
nie wiadomo  
kto mój bliźni  
a kto nim nie jest  
zresztą jałmużna  
jest społecznie szkodliwa  
rodzi lenistwo i przemoc  
pracowałem ciężko  
może czasem pomógł mi los  
(nie wierzę jednak, że ślepy)  
płacę podatki  
co niedzielę kładę na tacy  
banknot starannie rozprostowany  
jeśli rzeczywiście jakieś dzieci głoduja  
to wina rodziców  
muszę myśleć o własnej starości  
zasłużyłem na odpoczynek  
odwróć ode mnie swą Twarz  
nie chcę być powołany

Jagoda Cieszyńska

## Przykazanie piąte

Jedna łza nie podnosi oceanu  
Ale przepelnia kielich goryczy

Morza łez nie osuszy iskierka radości  
Ale może dać początek szczęściu

Od jednego wiersza nie jest się poetą  
Ale jedna zbrodnia czyni mordercę

Zycie niechciane można zabić w sobie  
Poczucia winy niestety nie

Winę wybaczymy ale pozostaje coś  
Z czym nie można żyć ani nie żyć

Mała bolesna plamka krwi  
Na białym płótnie duszy

Janusz Jedynek

\*  
\*

Wiem, że mnie chciałeś widzieć doskonale  
Rąk Twoich tworem, obrazem Wszechrzeczy.  
Aniołem niemal równym, los człowieka  
Miał być w przedwiecznym planie nas udziałem.

Mieszkać mieliśmy w ogrodzie wspaniałem  
Nam zaufanym, powierzonym pieczy,  
Hojnym nadaniem, darem Bożej rzeczy.  
I ja w tym dziele swoją część miałem.

Lecz kiedy piętno pradawnego grzechu  
Bielmo na oczach współczesnych odsłania,  
Ze już nie wierzą szansy pojednania,

Swą rozpacz kryjąc, za zasłoną śmiechu.  
Mocą ich natchnij łaski Twej oddechu  
I otwórz serca cudem Zmartwychwstania.

Krzysztof Rudziński

O I Ogólnopolskim Konkursie Poetyckim  
„O ludzką twarz człowieka” pisze na stronie 12.  
„Nowego Zycia” Zdzisław Łącznowski



Okladka str. 1 fot. Piotr Życieński

# NOWE ŻYCIE

dojnościące pismo katolickie

Religia – Kultura – Społeczeństwo  
Miesięcznik

Rok XIV nr 9 (276)

Wrzesień 1997

Wydawca

Kuria Metropolitalna Wrocławska

Redaktor naczelny  
ks. Piotr Nitecki

Zastępca redaktora naczelnego  
ks. Janusz Gorczyca

Sekretarz redakcji  
Marzena Calińska

Redaguje zespół

Opracowanie graficzne  
Marcin A. Alczyk

Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów, nie zwraca też materiałów nie zamówionych.

Adres redakcji  
ul. Katedralna 13,  
50-328 Wrocław, tel. 327-11-16

ISSN 0233-4367

Druk

Prasowe Zakłady Graficzne Sp. z o.o.  
Wrocław, ul. Piotra Skargi 3/5

## W numerze:

- 2 Kalendarz liturgiczny
- 2 Najważniejszy jest człowiek  
*m.z., w.m.*
- 5 O pomocy powodzianom i Kongresie Eucharystycznym  
*Z Kard. Henrykiem Gulbinowiczem rozmawia Marek Zygmunt*
- 6 „po co w ogóle cierpieć”  
*Adam Kwaśniewski*
- 7 Rozważania Eucharystyczne  
*A. K.*
- 8 Czy szkoła zabija?  
*Tadeusz Kamiński*
- 8 Co każdy katecheta wiedzieć powinien?  
*T.K.*
- 10 Nigdy nie czułem się w Polsce obco  
*Z Wadimem Szajkiewiczem rozmawia Wojciech Zmysłowski*
- 12 Wiara korzeni się kulturą  
*Żdzisław Łączkowski*
- 13 Za kręgiem polarnym  
*Anna Dadun-Śęk*
- 15 Z życia Kościoła w świecie
- 16 Pożegnanie z Marcinem  
*Ks. Piotr Nitecki*
- 17 Z życia Kościoła w Polsce
- 18 Świadectwo codziennego życia  
*Jan Paweł II*
- 19 Z życia Kościoła Wrocławskiego
- 21 Okruszek
- 24 Krzyżówka
- okł. II Wiersze laureatów I Ogólnopolskiego Konkursu Poetyckiego „O ludzką twarz człowieka”
- okł. III Rewizor wciąż na czasie  
*Konstancja Korecka*
- okł. IV *fot. Krzysztof Borkowski i Piotr Życieński*



# KALENDARZ LITURGICZNY

Wrzesień '97

- 1 IX **Bł. Bronisławy, dziewicy, wspomnienie.**  
1 Tes 4, 13-18 \* Łk 4, 16-30.
- 3 IX **Św. Grzegorza Wielkiego, papieża i doktora Kościoła, wspomnienie.**  
Kol 1, 1-8 \* Łk 4, 38-44
- 7 IX **XXIII Niedziela Zwykła.**  
Łz 35, 4-7a \* Jk 2, 1-5 \* Mk 7, 31-37.
- 8 IX **Narodzenie Najświętszej Maryi Panny, święto.**  
Mi 5, 1-4a \* Mt 1, 1-16. 18-23.
- 9 IX **Bł. Anieli Salawy, dziewicy.**  
Kol 2, 6-15 \* Łk 6, 12-19.
- 12 IX **Najświętszego Imienia Maryi.**  
1 Tm 1, 1-2. 12-14 \* Łk 6, 39-42.
- 13 IX **Św. Jana Chryzostoma, biskupa i doktora Kościoła, wspomnienie.**  
1 Tm 1, 15-17 \* Łk 6, 43-49.
- 14 IX **Podwyższenie Krzyża Świętego, święto.**  
Lb 21, 4b-9 \* Flp 2, 6-11 \* J 3, 13-17.
- 15 IX **Najświętszej Maryi Panny Bolesnej, wspomnienie.**  
Hbr 5, 7-9 \* J 19, 25-27.
- 17 IX **Św. Roberta Bellarmina, biskupa i doktora Kościoła.**  
1 Tm 3, 14-16 \* Łk 7, 31-35.
- 18 IX **Św. Stanisława Kostki, zakonnika, święto.**  
Mdr 4, 7-15 \* Łk 2, 41-52.
- 19 IX **Św. Januarego, biskupa i męczennika.**  
1 Tm 6, 2c-12 \* Łk 8, 1-3.
- 21 IX **XXV Niedziela Zwykła.**  
Mdr 2, 12. 17-20 \*  
Jk 3, 16 - 4,3 \* Mk 9, 30-37.
- 25 IX **Bł. Władysława z Gielniowa, kapłana, wspomnienie.**  
Ag 1, 1-8 \* Łk 9, 7-9.
- 26 IX **Świętych męczenników Wawrzyńca Ruiz i towarzyszy oraz Kosmy i Damiana.**  
Ag 1, 15b - 2, 9 \* Łk 9, 18-22.
- 28 IX **XXVI Niedziela Zwykła.**  
Lb 11, 25-29 \* Jk 5, 1-6 \*  
Mk 9, 38-43, 45. 47-48.
- 29 IX **Świętych Archaniołów Michała, Gabriela i Rafała, święto.**  
Dn 7, 9-10. 13-14 \* J 1, 47-51.
- 30 IX **Św. Hieronima, kapłana i doktora Kościoła, wspomnienie.**  
Za 8, 20-23 \* Łk 9, 51-56.

# Najważniejszy jest człowiek...

Po raz kolejny mogliśmy doświadczyć próby naszego chrześcijaństwa. Powódź była i jest to wielki sprawdzian nie tylko dla nas - katolików, ale także dla wszystkich ludzi, którzy mają w sobie trochę dobrotli. We wzajemnej pomocy nikt nie pyta się, jakiego dana osoba jest wyznania, jakie ma poglądy, ale odpowiada na głos wołającego o pomoc. Każdy katolik jednak mógł dokonać pewnej weryfikacji przeżywania zasad ewangelicznych, będących źródłem całego chrześcijaństwa. Kataklizm, nawiedzający nasz kraj był następnym dowodem, którego uzasadnianie byłoby teraz niewłaściwym, że zawsze Kościół idzie na przeciw potrzebom wszystkich ludzi, nie zważając na pochodzenie, status społeczny, poglądy i wyznanie. Na codzien działająca „Caritas” często bywa pomijana, gdy wymieniane są instytucje zajmujące się pomocą najbiedniejszym i potrzebującym. Tym

Ostrów Tumski. Znajdują się tutaj m.in. katedra pw. Św. Jana Chrzciciela, trzy mniejsze kościoły, rezydencja Metropolity Wrocławskiego, biura Kurii Metropolitalnej, Muzeum Archidiecezjalne, Papieski Fakultet Teologiczny i Wyższe Seminarium Duchowne. Do akcji ratowniczej tej części miasta włączyli się aktywnie profesorowie i alumni seminarium duchownego na czele z rektorem ks. dr. Marianem Biskupem. Pomagały też siostry zakonne z 12 zgromadzeń, mających swoje siedziby na Ostrowie Tumskim.

Podczas wszystkich Mszy św. w niedzielę 13 lipca księża apelowali do wiernych o aktywne włączenie się w akcję ratowania miasta. Przed kościołami podstawiano autokary, którymi osoby, chcące włączyć się w prace przeciwpowodziowe mogły dojechać do najbardziej narażonych miejsc. We Wrocławiu i w kilku okolicznych zalanych wsiach i



razem media nie związane z Kościołem nie byłyby w stanie przemilczeć przeogromnego wkładu pracy w niesienie pomocy powodzianom, jakie zorganizowały oddziały „Caritas” działające w całym naszym kraju.

13 lipca sytuacja powodziowa we Wrocławiu była najbardziej dramatyczna w skali całego kraju. Odra i okoliczne rzeki wylały w miejscach, w których się tego w ogóle nie spodziewano. Poziom wody w niektórych punktach przekroczył 8 metrów. Dzięki ogromnemu zaangażowaniu kilkuset osób udało się uratować od zalania zabytkową część miasta -

miejscowościach woda przedarła się również do obiektów sakralnych.

We wszystkich kościołach archidiecezji wrocławskiej odczytano 13 lipca apel wikariusza generalnego Kurii Metropolitalnej bp. Józefa Pazdura o aktywne włączenie się w akcję niesienia pomocy ludziom dotkniętym klęską powodzi na terenie całej Polski i w sąsiednich krajach. Po mszach świętych przed kościołami przeprowadzono zbiórki do puszek z ofiarami pieniężnymi na rzecz powodzian.

Do pomocy ofiarom powodzi „Caritas” we Wrocławiu włączyła się od same-



go początku, kiedy jeszcze wielka fala wody nie dotarła na Ostrów Tumski, ale siała spustoszenie w Kotlinie Klodzkiej. Dla nikogo z pracowników i wolontariuszy, uczniów seminarium nie było ważne, że trwa okres wakacji. Istotne było praktyczne realizowanie caritas - prawdziwej chrześcijańskiej miłości, stanowiącej nie tylko nazwę organizacji kościelnej, lecz nade wszystko będącej kierunkiem pracy, pewnym programem do realizowania w codziennym życiu.

Od samego początku trzeba było być przygotowanym, że wkrótce nadejdą transporty z innych rejonów kraju z pomocą dla ofiar powodzi. Była to różnorodna pomoc materialna - żywność, środki czystości, pościel, koce, łózka i materace oraz odzież. Przyjeżdżający kierowcy przy pomocy eskortujących samochodów Policji od samego początku ofiarnej akcji, docierali na miejsce rozładunku. Każdy z przyjezdnych pytał się o sytuację, zniszczenia, ilość potrzebujących, a szczególnie gdzie trafia przywiezione przez nich rzeczy.

Caritas będzie się skupiał przede wszystkim na człowieku, na pracy dla ludzi, z

ludźmi - mówi Dyrektor Caritas wrocławskiej Ks. Adam Dereń - chcemy opierać się na wolontariuszach i na Akcji Katolickiej. Chcemy łączyć miejscowości partnerskie w udzielaniu pomocy przy odbudowie, przy remontach, aby szła pomoc wsi dla wsi - aby przekazywano zapasy paszy, aby dzielono się trzodą. Caritas będzie wskazywać miejsca, będzie wspierał tę współpracę darami, także pieniężnymi, będzie pomagać organizacyjnie.

Nieustannie prowadzona jest akcja rozdawania darów. Odbywa się ona w 24 punktach Caritas znajdujących się na terenach Archidiecezji, dotkniętych kataklizmem. Prowadzona jest pomoc szpitalom poprzez dostarczanie leków i niezbędnego sprzętu medycznego. Według danych z dnia 8 sierpnia Caritas przyjął 180 transportów, ponadto zakupiono 2850 ton różnego rodzaju towarów. Biuro obsługuje każdego dnia blisko 30 osób, zaś w pozostałych punktach pracuje razem ponad 500 wolontariuszy. Nie można pominąć także faktu, iż pomoc dociera również do osób poza naszą archidiecezją np. do Nysy czy diecezji legnickiej.

Wielką pomocą dla poszkodowanych było zorganizowanie wypoczynku dla dzieci, które bardzo przeżyły zalanie swoich domów, mieszkań, a często długi pobyt w pomieszczeniach, gdzie były odcięte od świata. Na wypoczynek zorganizowany w niesłychanie szybkim tempie wyjechało około 7000 dzieci. Formy były bardzo różne - kolonie w ośrodkach wyciąg dalszy na str. 4



# Najważniejszy jest człowiek...

↳ Dokończenie ze str. 3

poczynkowych, obozy, a także dzięki uprzejmości wielu rodzin część dzieci zamieszkała u osób prywatnych. Wyjeżdżały praktycznie tylko w tym, w co były ubrane. Dopiero na miejscu dostawały wszystko, czego potrzebowały. Każde miało zapewnioną opiekę lekarską. Świadcami dobrego wypoczynku są same dzieci, które wracając z prezentami i paczkami były uśmiechnięte i zadowolone. Zbliża się koniec wakacji i wkrótce rozpocznie się nowy rok szkolny. Teraz podejmujemy szerokie działania, aby każde dziecko, rozpoczynające rok szkolny, otrzymało "wyprawkę" - buty, ubranie, zeszyty, książki, pomoce naukowe. Przecież powodzianie to też dzieci, one także straciły wszystko, - mówi ks. Adam Dereń.

Pomoc prowadzona przez wrocławską Caritas nadal trwa, bowiem liczba potrzebujących stale się zwiększa. I choć w wielu miejscach ślady powodzi prawie znikły, wiele osób przeżywa swój dramat z powodu braku środków i godziwych warunków do życia. Po raz kolejny mieliśmy dowód, że jest tak, jak mówi Ojciec Święty Jan

fol. Piotr Życieński



Paweł II: "człowiek jest droga Kościoła" i to jest jedyna droga, po której kroczy wrocławska Caritas.

Środki finansowe, przeznaczone na pomoc dla powodzian można wpłacać na konto:

Caritas Archidiecezji Wrocławskiej,

PKO BP IV O/Wrocław  
10205255-112882-270-1-111  
z dopiskiem

„Na powodzian“.

m.z., w.m.

fol. Krzysztof Borkowski



# O pomocy powodzianom i Kongresie Eucharystycznym

po powrocie z Rzymu  
mówi kard. Henryk Gulbinowicz

Ojciec Święty jest duchowo blisko ofiar powodzi i tych, którzy im pomagają – powiedział KAI 23 lipca metropolita wrocławski kard. Henryk Gulbinowicz. Podzielił się on swymi wrażeniami z niedawnego pobytu w Watykanie i z rozmów z Janem Pawłem II.

Zyczliwość Ojca Świętego wobec ludzi dotkniętych klęską powodzi w Polsce objawia się w Jego częstych wypowiedziach zachętą do modlitwy i ofiar na rzecz poszkodowanych – mówił Kardynał. Dodał, że Papież wyraża też uznanie ludziom dobrej woli, którzy na różne sposoby spieszą na pomoc powodzianom. Przekazał pomoc ofiarom tej tragedii za pośrednictwem Papieskiej Rady »Cor Unum«. Metropolita wrocławski powiedział: W najbliższym czasie nuncjusz apostołski w Polsce abp Józef Kowalczyk ma mi przekazać szczegółową informację na ten temat.

A oto pełny tekst rozmowy:

– Jak ocenia Eminencja zaangażowanie Kościoła wrocławskiego w akcję niesienia pomocy powodzianom?

– Już na samym początku tej tragedii pospieszyliśmy z pomocą ofiarom kataklizmu. Jeszcze z Rzymu poprosiłem telefonicznie zarządzającego archidiecezją podczas mojej nieobecności bp. Józefa Pazdura, aby wydał specjalną odezwę do duchowieństwa i wiernych z prośbą o modlitwę, pomoc finansową i materialną dla powodzian. Okazało się, że niemal wszystkie diecezje w Polsce zgłosiły już chęć niesienia różnorodnej pomocy powodzianom. Caritas Archidiecezji Wrocławskiej ma pełne ręce roboty. Działa sprawnie i roztropnie na wielu polach.

Trwa akcja wywożenia dzieci z terenów objętych powodzią. Dzięki pomocy Caritas poszczególnych diecezji, zgromadzeń zakonnych oraz władz oświatowych z terenu archidiecezji wrocławskiej wyjechało na bezpłatne kolonie i obozy w całej Polsce już ponad 3 tysiące dzieci i młodzieży z rodzin najbardziej dotkniętych powodzią. Dzisiaj np. autokary wyjechały m.in. do Wierzbicy k. Radomia, Tczewa, Warszawy, Gołczewa, Kielc i Elku. Przygotowywany jest także wyjazd dzieci niepełnosprawnych.

Drugim sektorem działania Caritas Archidiecezji Wrocławskiej jest dystrybucja wody, żywności, środków czystości oraz obuwia i odzieży ochronnej. Dotychczas otrzymaliśmy z diecezjalnych Caritas 30 transportów, 69 z innych instytucji. Do parafii i rad osiedlowych wysłaliśmy natomiast 139 transportów i około 2 tysiące towarów. Na terenie archidiecezji przeprowadziliśmy również zbiórki pieniędzy do puszek na rzecz powodzian. Nie są jeszcze znane jej końcowe wyniki, gdyż wielu proboszczów, ze względu na sytuację powodziową, nie może nam jeszcze przekazać tych pieniędzy. Myślę, że na dzień dzisiejszy udało nam się dotrzeć do

wszystkich osób dotkniętych powodzią w naszej archidiecezji. Pomagamy również diecezjom: legnickiej i opolskiej.

Korzystając z okazji chciałbym serdecznie podziękować wszystkim wolontariuszom wspierającym wrocławską Caritas w tej akcji. W jej biurach pracuje codziennie 30, w głównych magazynach – 50, a w punktach rozdzielania darów – ponad 500 osób. Wszystkim składam serdeczne „Bóg zapłać”.

– Czy podczas rozmów Eminencji w Rzymie nawiązywano do 46. Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego i pielgrzymki Jana Pawła II do Polski?

– Podczas audiencji u Ojca Świętego 6 lipca jeszcze raz serdecznie Mu podziękowałem za pobyt w metropolii wrocławskiej, a zwłaszcza za odwiedzinę stolicy Dolnego Śląska na zakończenie 46. MKE. Jan Paweł II podkreślił w rozmowie, że program jego pobytu we Wrocławiu był nie tylko bogaty, ale i bardzo owocny. Świadczą o tym chociażby spotkania z licznie przybyłymi wiernymi z Wrocławia i okolic na całej trasie przejazdu oraz w czasie realizowania ustalonego wcześniej programu. Papież zaakcentował szczególnie z jednej strony wielką modlitwę ekumeniczną w Hali Ludowej, a z drugiej spotkanie w szczuplejszym gronie w czasie kolacji z przedstawicielami Kościołów siostrzanych. Ojciec Święty z ogromnym uznaniem przyjął informację, że mimo nie najlepszej pogody, we Mszy św. podczas kończącej Kongres „Statio Orbis” uczestniczyło około 400 tys. wiernych.

Papież i inni watykańscy dostojnicy podkreślali w rozmowach ze mną bardzo dobrą – ich zdaniem – stronę organizacyjną, naukową i liturgiczną Kongresu. Mówiąc najkrócej: był to prawdziwie światowy Kongres Eucharystyczny. Z wielkim uznaniem wyrażono się o Hali Ludowej, która na wszystkich uczestnikach zrobiła bardzo duże wrażenie. Z podziwem mówiono o pięknie architektury, świątyniach i kongresowych dekoracjach. Większość nie myślała, że Wrocław posiada takie możliwości.

Ogromne wrażenie zrobiła na gościach wspaniała procesja Bozego Ciała, a także znakomita oprawa artystyczna „Statio Orbis”. Może jeszcze warto dodać, że wszyscy członkowie Sequito Papale bardzo wysoko cenili wrocławską gościnność. Mówiono mi wręcz: „Wrocław to klasa!”. Bogu niech będą dzięki za tak dobrą ocenę i to nie tylko dla archidiecezji, ale także wobec władz wojewódzkich i miejskich.

... nie samo jednak cierpienie było jego problemem, ale brak odpowiedzi na rozpaczliwe pytanie:

Prawdziwe, szczere cierpienie jest dokonaniem. Ale cierpieć, cierpieć rzeczywiście i prawdziwie, oznacza nie tylko czegoś dokonać, ale i rosnąć. Cierpiąc, znosząc cierpienie – zarazem rosnę wewnątrz, wzrasta we mnie siła moralna. Zachodzi tu pewna przemiana materii – przemiana „surowca” danego nam przez los; cierpiący nie jest już zdolny kształ-

## “po co w ogóle cierpieć”

/Fryderyk Nietzsche/

Zyjemy. Wypełniamy nasz byt ludzki sensem dzięki temu, że staramy się urzeczywistnić obrane wartości. Czynimy to w trojaki sposób: po pierwsze – poprzez działanie, mniej czy więcej udolne kształtowanie świata. Po drugie – poprzez przeżywanie świata, wchłanianie, przyswajanie sobie piękna i prawdy. Po trzecie – poprzez cierpienie, znoszenie swojego losu, swojego bytu.

Wartości, jakie rodzą się ze znoszenia losu i cierpienia, wykazują, że odwrót od urzeczywistniania wartości wynikający z działania, wartości “twórczych”, i pochodzących z przeży-

wania swego losu zewnętrznie, ale właśnie cierpienie pomaga mu opanować swój los wewnętrznie w ten sposób, że przenosi go z płaszczyzny faktów na płaszczyznę egzystencji.

Cierpienie to dokonanie i wzrost, ale także – dojrzewanie. Człowiek, który wyrasta ponad siebie, dojrzewa, dorasta do samego siebie. Proces dojrzewania to rzecz najbardziej istotna, jaka dokonuje się w nas pod wpływem cierpienia. Dojrzewanie to polega na tym, że człowiek zdobywa wewnętrzną wolność, mimo zewnętrznej zależności, osiąga wewnętrzną dojrzałość.

fol. Andrzej Medwiński



wania, wartości „przeżyciowych”, stwarza możliwość realizowania nowych wartości, “wartości związanych z postawą”! Taki odwrót jest zarazem krokiem naprzód ku najwyższym wartościom i sensowi, jaki kryje w sobie tylko cierpienie.

Któż może wyjaśnić brzemień sensu cierpienia? Aby jednak tworzyć wartości, związane z postawą, potrzebne są nie tylko uzdolnienia twórcze, nie tylko wrażliwość, ale także zdolność znoszenia cierpienia. Tej zdolności człowiek nie posiada, tego nam z góry nie dano. Te zdolności każdy musi dopiero nabywać, musi uczyć się cierpieć. Nabycie zdolności cierpienia jest aktem kształtowania siebie.

Człowiek rozstrzyga sam o sobie. Jako byt rozstrzygający, człowiek nie rozstrzyga nigdy tylko o czymś, lecz zawsze także o kimś, o sobie. Kiedy kształtuje swój los, osoba, którą jestem, kształtuje charakter, jaki posiadam – rozwija się osobowość, którą się staje.

Cierpienie sensowne wskazuje zawsze poza siebie, na coś, o co w cierpieniu chodzi. Jednym słowem sensowne cierpienie jest przede wszystkim ofiarą. Nadawanie cierpieniu sensu, obdarzanie go sensem przez ofiarę może sięgać tak daleko, iż jest w stanie ogarnąć całe życie ludzkie, może nadać nawet sens umieraniu.

Rozważając mękę Pana naszego Jezusa Chrystusa przyjmujemy swoje cierpienia. Te rozważania filozoficzne o cierpieniu może pomogą nam w decyzjach: przyjąć cierpienie, czy nie! A co by się stało gdyby Chrystus nie przyjął cierpienia?

Każdy z nas ma wobec tych trudnych chwil swoją postawę. Czy zawsze postawę chrześcijanina? Przecież przez chrzest zostaliśmy wszczępieni w życie, mękę i śmierć Chrystusa, w zmartwychwstanie również. Zanim jednak zmartwychwstaniemy powinniśmy dowieść swój krzyk do końca, tak, jak On. Posłuszny Ojcu do końca.

**ADAM KWAŚNIEWSKI**

# ROZWAŻANIE EUCHARYSTYCZNE



Panie, ukryty w Niewinnej Hostii  
 – naucz mnie, jak walczyć ze złem,  
 jak pokonywać codzienne trudności?  
 Wskaż mi drogę,  
 jak wyzbyć się różnego rodzaju pokus  
 – które prześladowają mnie każdego dnia.  
 Jezu utajony w Białym Chlebie  
 – czuwaj nad czystością mojej duszy.  
 Adoruję Ciebie,  
 wielbię i kocham całym swym sercem.  
 Panie, który jesteś zatroskany o mnie  
 człowieka grzesznego i zagubionego  
 w otaczającym mnie świecie  
 – podaj mi swą rękę, gdy będę upadał  
 i daj siłę do powstania.

Chlebie – który z owocu pracy rąk ludzkich  
 stałeś się pokarmem duchowym  
 – dodawaj mi sił kiedy przyjmuję Ciebie do mojego serca.  
 Wino – które z owocu krzewu i pracy rąk ludzkich  
 staje się Krwią Zbawiciela  
 – niech będzie napojem duchowym,  
 z którego będę czerpał siły na każdy dzień  
 mojej wędrówki ku wieczności.  
 Eucharystio – która wzmacniasz mojego słabego ducha,  
 bądź w centrum mojego życia.  
 Jezusie – źródło radości i szczęścia, daj mi moc,  
 abym częściej zapraszał Ciebie do mojego serca.  
 Chrystusie – obecny w kruszynie konsekrowanego chleba,  
 wzmacniaj mnie i bądź moim Przyjacielem.  
 Zbawicielu – chodź ze mną i zbawiaj cały świat.



## Czy szkoła zabija?

Kiedy młody człowiek odbiera sobie życie, nie wystarczy powiedzieć, że to wielki dramat dla jego najbliższych. Oczywiście jest bowiem, że wraz z jego śmiercią przekreślone zostają wszelkie związane z nim nadzieje na przyszłość. Ale kiedy samobójca zostawia list, w którym pośrednio lub nawet bezpośrednio wskazuje "winnego" tej decyzji, bardzo łatwo rozbudzone zostają zachowania emocjonalne, pojawiają się oskarżenia i żądania surowych kar. Podobnie rzecz się miała w przypadku głośnego niedawno samobójstwa ucznia jednej ze szkół średnich. Z listu, jaki ów chłopiec zostawił wynikało w zasadzie jasno, iż wszystkiemu winien jest jeden z nauczycieli – niemalże sadysta i prześladowca. Odpowiedzią młodzieży na całe to wydarzenie były akcje protestacyjne pod hasłem "Szkoła zabija".

Nie od dziś uważa się niemal powszechnie, że generalnie uczniowie nie pałają sympatią do szkoły jako takiej. Nietrudno więc spowodować masowy odruch solidarności przeciwko instytucji, której się nie lubi i która jest traktowana jako zło konieczne. Z drugiej strony wiadomo także, iż cały system szkolnictwa w Polsce kuleje. Ze względu na niskie płace mówi się, choć nie zawsze jest to prawdą, o negatywnej selekcji do zawodu nauczycielskiego, co oznacza dokładnie tyle, że pracę tę wykonują rzekomo nieudacznicy, nie mający szans na zatrudnienie gdzie indziej. Wśród nich znajdują się oczywiście i tacy, którzy nie tylko nie posiadają żadnych umiejętności pedagogicznych, ale swą postawą oddziałują wręcz antywychowawczo. Czy z faktów tych wynika jednak, iż skazani jesteśmy na permanentne konflikty na linii uczniowie – nauczyciele, kończące się niekiedy tak dramatycznie, jak we wspomnianym powyżej przypadku?

Pierwsza rzecz, którą warto sobie w tym kontekście uświadomić to fakt, że tak naprawdę znacznemu poszerzeniu uległa sfera wolności uczniowskiej w szkole.

Może to być oczywiście trudno dostrzegalne z pozycji samych uczniów, gdyż dla nich trudne do zaakceptowania są wszelkie reguły i normy, których w ramach życia szkolnego trzeba bezwzględnie przestrzegać. Z drugiej strony nauczycielskiego biurka sprawa przedstawia się jednak zupełnie inaczej. Stojąc naprzeciw trzydziestoosobowej gromady tryskających energią dzieciaków i próbując czegoś ich nauczyć, doświadcza się niejednokrotnie wszechogarniającej bezradności.

Nie można niesforne go ucznia pociągnąć za ucho, gdyż jest to w świetle prawa akt *przemocy fizycznej i naruszenie jego nietykalności cielesnej*. Chcąc zareagować ostrzejszymi słowami, trzeba w porę ugryźć się w język, aby swą wypowiedzią *nie naruszyć godności osobistej ucznia*. Obowiązuje bowiem zasada poszanowania podmiotowości uczniowskiej. A uczniowie potrafią być nie tylko dokuczliwi, ale i w bardzo wyrafinowany sposób okrutni. Wystarczy, że odkryją jakąś słabość czy nawet drobny defekt w wyglądzie zewnętrznym nauczyciela, a już mają powód do psychicznego znęcania się nad nim. Jest to tym łatwiejsze, że znają znakomicie prawa, a zarazem wiedzą o ograniczonych możliwościach reakcji ze strony nauczyciela.

W bezpośredniej konfrontacji okazuje się, że nauczyciel nie ma właściwie środków perswazji. Groźba złej oceny z danego przedmiotu, czy też z zachowania, skutkuje rzadko. Może podziałać w przypadku ucznia, któremu na dobrej ocenie zależy. Nie ma zaś żadnego znaczenia dla tych, którzy

przyzwyczajeni są do przesłizgiwania się z klasy do klasy przy braku jakichkolwiek starań ze swej strony. A to ci właśnie sprawiają najwięcej kłopotów. Znamiennej ilustracją tego stanu rzeczy może być takie oto wydarzenie: zdesperowany nauczyciel wzywa do szkoły matkę rozrabiającego ucznia. Ta przychodzi do szkoły i oświadcza szczerze: *A ja nie mogę dać sobie z nim rady w domu!* Jest to jedyne dziecko tej pani i nawet nie przyjdzie jej do głowy, że nauczyciele muszą sobie radzić z większą liczbą takich "egzemplarzy". Dlatego też łatwo wpadają w gniew, stają się oschli i niecierpliwi. Bardzo łatwo ich za taką postawę krytykować, o wiele trudniej zaś spróbować samemu stanąć na ich miejscu.

Inną sprawą, której również nie należy lekceważyć, jest często spotykana niska odporność psychiczna uczniów, łatwa podatność na stresi, poczucie braku własnej wartości. Kiedy dziecko, czy młody człowiek o takiej konstrukcji psychicznej i emocjonalnej zetknie się z nauczycielem szczególnie surowym i wymagającym może rzeczywiście zareagować całkowitym załamaniem. Czy jednak trudności szkolne, same w sobie, mogą stać się faktyczną przyczyną decyzji o odebraniu sobie życia? Ważny jest przecież także klimat panujący w domu ucznia, wymagania stawiane przez rodziców i adekwatność tych wymagań do rzeczywistych możliwości dziecka. Istotne jest najbliższe środowisko, pozycja w grupie rówieśniczej, pierwsze więzi uczuciowe. To jest już jednak problem dla psychologów. Warto natomiast przy tej okazji zauważyć, że o ile tzw. "znęcanie się" szkoły nad uczniami wywołuje liczne protesty i akty oburzenia, to opinia publiczna rzadko uświadamia sobie, jak wiele jest przypadków psychicznego znęcania się uczniów nad nauczycielami i jak wielu z nich odchodzi z zawodu ze zniszczonym zdrowiem.

Hasła rodzaju "Szkoła zabija" na pewno więc nie przysłużą się dobrze ani reformie szkolnictwa, ani wzrostowi prestżu szkolnictwa, ani wzrostowi prestżu zawodu nauczy-



fot. Andrzej Niedzwiecki

cielskiego. Umacniają natomiast w uczniach uczucie niechęci do szkoły i dają niejako "mocne argumenty" przeciwko szkole. W ten sposób jeszcze bardziej utrudniają i tak już niełatwą pracę nauczycielom. Pojedyncze przypadki samobójstw uczniowskich i nadużyć nauczycielskich nie mogą wszak przekreślać wysiłku tych wszystkich, którzy za marne pieniądze starają się wpoić swoim podopiecznym nie tylko podstawowy zasób wiedzy i umiejętność myślenia, ale również zespół norm i wartości niezbędnych do tego, aby w przyszłości społeczeństwo nasze mogło funkcjonować w miarę prawidłowo.

TADEUSZ KAMIŃSKI

### Książka

## Co każdy katecheta wiedzieć powinien?

Szkolna katecheza, mimo wielu burz i trudności politycznych, stała się znów normalnym elementem szkolnego pejzażu. W wielu szkołach obecność katechetów, zarówno świeckich jak i duchownych, wpłynęła pozytywnie na atmosferę w gronie pedagogicznym. Zauważalna jest jednak swego rodzaju niepewność katechetów w kwestii ich rzeczywistego statusu w szkole. Nie wiedzą częstokroć, czy i w jakim zakresie powinni być traktowani na równi z nauczycielami innych przedmiotów, czego może od nich domagać się dyrekcja szkoły w ramach umowy o pracę oraz jakie uprawnienia przysługują im z tytułu wykonywania pracy nauczyciela.

Dla wszystkich, szukających odpowiedzi na te pytania i wątpliwości pomocą będzie z pewnością książeczka ks. Jana Szpeta *Prawa i obowiązki katechety w szkole*. Dociekania swoje oparł autor na gruncie obowiązującego prawa państwowego i kościelnego. Całość tekstu znajduje więc potwierdzenie w przepisach i dlatego stanowi niezbędne kompendium wiedzy na temat miejsca nauczyciela – katechety w strukturze szkoły.

Punktem wyjścia jest określenie tożsamości katechety w szkole. W świetle dokumentów kościelnych katecheta ma być przede wszystkim świadkiem wiary, a praca jego jest zarazem elementem całościowej formacji człowieka. Przepisy państwowe dopowiadają natomiast, iż katecheta jest peł-

noprawnym członkiem rady pedagogicznej szkoły i dlatego otrzymuje prawa i obowiązki takie, jak inni nauczyciele, z dwoma wszakże wyjątkami: nie może pełnić obowiązków wychowawcy klasy, a przed podjęciem pracy otrzymać musi imienne skierowanie wydane przez biskupa diecezji.

Omawiając kwalifikacje zawodowe nauczyciela religii autor wskazuje na konieczność łączenia prawdziwej pobożności z gruntowną wiedzą religijną. Karta Nauczyciela dodaje tu obowiązek przestrzegania podstawowych zasad moralnych oraz spełnianie warunków zdrowotnych niezbędnych do wykonywania zawodu. Na końcu opracowania umieszczony został aneks, zawierający tekst porozumienia między Konferencją Episkopatu Polski i Ministrem Edukacji Narodowej w sprawie kwalifikacji zawodowych wymaganych od nauczycieli religii.

Wiele wątpliwości wzbudza sprawa sposobu zatrudniania nauczycieli religii. Głównie chodzi tu o kwestię mianowania i zatrudniania na czas nieokreślony. Częstokroć dyrektorzy szkół, powołując się na rzekomo nie do końca uregulowany status religii w szkole, odmawiają katechetom prawa do umowy o pracę na czas nieokreślony, a także nie występują z wnioskiem o mianowanie, mimo iż katecheta spełnia wszystkie wymagane po temu warunki formalne. Ks. Szpet przy-



fot. Andrzej Niedzwiecki

wołuje więc odpowiednie przypisy Karty Nauczyciela, z których jasno wynika, że nauczyciele – katecheci mają takie same prawa odnośnie zatrudniania na czas nieokreślony i mianowania, jak nauczyciele innych przedmiotów, z tym, że księża i diakoni zatrudniani są według specjalnego odrębnego porozumienia.

W kolejnym rozdziale autor przedstawia formalne zasady zwalniania ze stanowiska katechety. Przede wszystkim chodzi tu o wycofanie skierowania do nauczania religii, co jest równoznaczne z utratą prawa do nauczania w szkole. Co bardzo istotne, utrata tego prawa dotyczy również katechety, który uzyskał wcześniej mianowanie. Autor wymienia przy-

ciąg dalszy na str. 10

## Co każdy katecheta wiedzieć powinien?

☞ Dokończenie ze str. 9

tym przyczyny, które mogą spowodować cofnięcie skierowania. Pozostałe przyczyny, powodujące rozwiązanie umowy o pracę z katechetą zawiera Karta Nauczyciela i są one takie, jak w przypadku nauczycieli innych przedmiotów.

Stosunkowo najobszerniejszy rozdział pracy poświęcony jest prawom nauczyciela religii w szkole. Autor wymienia tu m.in. prawo do: oceny pracy, mianowania, pomocy ze strony dyrekcji szkoły, wyposażenia stanowiska pracy, członkostwa w radzie pedagogicznej, członkostwa w radach oświatowych, wynagrodzenia zgodnego z zasadami obowiązującymi w oświacie, jednorazowego zasiłku na zagospodarowanie w przypadku podejmowania pracy w szkole po raz pierwszy. Katecheta ma również prawo do wyboru metod, podręczników i pomocy, które uznaje za najważniejsze do realizacji swych obowiązków, może organizować konkursy, olimpiady wiedzy religijnej, pielgrzymki, wycieczki i rekolekcje. Katecheta ma również prawo do ochrony przewidzianej dla funkcjonariuszy państwowych w związku z pełnieniem obowiązków służbowych.

Ostatni rozdział mówi o obowiązkach, spoczywających na nauczycielach religii. Są to przede wszystkim obowiązki ogólne, wynikające z zadań szkoły jako takiej, a więc np. obowiązek dyscypliny i rzetelności w wykonywaniu pracy. Dyrektorzy szkół skarżą się częstokroć na niepunktualność katechetów, a nawet na nieusprawiedliwione nieobecności w pracy. Wymieniony jest w tym rozdziale także obowiązek poszanowania godności osobistej ucznia i zachowania tajemnicy służbowej. Katecheta, podobnie jak wszyscy inni nauczyciele, ma obowiązek wypełniania dziennika szkolnego. Wydaje się to oczywiste, a jednak w praktyce okazuje się, że wielu katechetów ma poważne problemy z sumiennością i na tym polu. Dodatkowe i specyficzne obowiązki wynikają z faktu, iż katecheta ma być świadkiem wiary. Katecheza nie może więc być pozbawiona modlitwy, czytania Pisma Świętego i przekazywania także tych prawd wiary i moralności, które mogą być trudne od zaakceptowania dla odbiorców. Nie może też być oderwana od całokształtu życia wspólnoty parafialnej. Sam katecheta powinien ponadto troszczyć się o stałe swe doksztalcenie, poszerzanie swych umiejętności zawodowych i permanentną formację duchową.

Opracowanie ks. Jana Szpeta umożliwi gruntowne zapoznanie się z całą formalnoprawną sferą pracy katechetycznej w szkole, a jednocześnie pozwala uniknąć znużającego wertowania licznych ustaw, rozporządzeń i przepisów dotyczących tej dziedziny. Dlatego właśnie każdy katecheta powinien zapoznać się z pełną treścią tej książeczki.

Ks. Jan Szpet, *Prawa i obowiązki katechety w szkole*, Płock 1997, ss. 48

## Rozmowa z Wadimem Szajkiewiczem

*23 marca br. z rąk Administratora Apostolskiego europejskiej części Rosji Arcybiskupa Tadeusza Kondrusiewicza w Moskwie w Kościele Niepokalanego Poczęcia NMP przyjął Ksiądz święcenia kapłańskie. Jak to się stało, że w kraju, gdzie żywe są jeszcze idee komunistyczne, rodzą się tak niesamowite wydarzenia?*

Rzeczywiście jest to coś nadzwyczajnego. Przeżywam to aż dotąd, ale nie było to niespodziewane. Można powiedzieć, że szedłem z czasem, bowiem były zmiany w moim życiu, ale jednocześnie takie zmiany dokonywały się w moim kraju i na świecie.

Tak się stało, że urodziłem się w Moskwie, w rodzinie niewierzących mieszanego pochodzenia, gdyż dziadek był Polakiem z kresów. Nawróciłem się na katolicyzm, gdy miałem zaledwie trzynaście lat. Wtedy też przyjąłem chrzest, do którego sam się zgłosiłem. Później poczułem powołanie kapłańskie, tak rozeznawałem. Po pewnym czasie sprawę tę omawiałem z księżmi, wszystko we mnie musiało dojrzewać. W końcu Ksiądz Arcybiskup Kondrusiewicz wysłał mnie na formację do Wrocławia. Kiedy przyjechałem, osobiście przyjął mnie Ksiądz Kardynał Gulbinowicz, który zgodził się na moje studia w Seminarium, bym mógł się wychowywać i kształcić.

*Zastanawiające jest, dlaczego w kraju, w którym większość stanowią Prawosławni, odnalazł Ksiądz drogę do Kościoła Katolickiego, co zaważyło na takiej decyzji?*

Trzeba przede wszystkim pamiętać, że społeczeństwo rosyjskie jest bardziej ateistyczne niż Polskie, stąd oblicze tego kraju jest w zasadzie niewierzące. Owszem prawosławni są największą wspólnotą wyznaniową, co nie oznacza, że są większością w kraju, ponieważ większość pozostaje niewierząca. Kiedy wybierałem pomiędzy prawosławiem, a katolicyzmem, wybrałem jednak Kościół Katolicki ze względu na jego powszechność, a nie narodowość. Trudno jasno takie decyzje ocenić, ponieważ człowiek kieruje się w tym wypadku nie tylko ludzkim rozumem, ale są jeszcze uczucia, wola i nade wszystko Boże działanie - Łaska. Moją decyzję o przyjęciu chrztu w Kościele katolickim - choć była jednorazowa - cały czas poddawałem pewnej weryfikacji i przekonywałem się do tego.

*Przez pięć lat studiował Ksiądz we Wrocławiu. W tym czasie Kościół w Rosji rozwijał się, odradzał bardzo pręźnie, czego przykłady mogliśmy śledzić w naszych mediach. Jak po tym pobycie poza rodzinnym krajem można zmiany te ocenić?*

Rzeczywiście dokonały się zmiany ilościowe, ale i jakościowe. Istnieją bowiem już rozmaite struktury, są rejestrowane parafie, wszystko regulowane jest na poziomie prawnym. Ale ta nasza wspólnota katolicka powinna zacząć przeżywać okres pewnej stabilizacji, rozwój następuje dość systematycznie. Wszystko musi nabierać pewnej mocy. Istnieje Seminarium Duchowne, w którym są cztery roczniki, powstają wydawnictwa. Jeśli chodzi o stronę wewnętrzną trudniej to ocenić. Trzeba coraz więcej pracować, odkrywa się coraz więcej działek, gdzie wymaga to systematyki. Widoczne to było, kiedy przyjeżdżałem do domu na wakacje - spotykałem coraz więcej nowych ludzi w kościele, wcześniej mi nieznanym.

*Jak wygląda duszpasterstwo w tak ogromnym mieście jak Moskwa?*

# Nigdy nie czułem się w Polsce obco



for. Wojciech Zmysłowski

Każdą parafię można porównać z duszpasterstwem akademickim w Polsce. Stanowią ją nie ci, którzy mieszkają na jej terenie, ale ci, którzy rzeczywiście aktualnie przychodzą do kościoła. Tak jest w dużych ośrodkach, ponieważ teren także jest nierównomierny na przykład w Moskwie, Petersburgu, Królewcu, czy na północnym Kaukazie i terenach nad wołzańskich. W Moskwie, gdzie katolików praktykujących są może setki, to tam jednak jest inaczej, trzeba kontakt nawiązać bezpośrednio z ludźmi, warunki są raczej kameralne - na mszy niedzielnej może być 40 osób, tak jak widziałem na praktyce diakonickiej w Samarze nad Wołgą. Później praca duszpasterska zależy od charyzmatu księdza, gdyż istnieje wielość wspólnot np. Polaków, Niemców lub mieszane wspólnoty, a coraz częściej grupy młodzieży. Dużo zależy od tego, z jakiego kraju jest duszpasterz - Polak z kresów lub z Polski, Włoch, Irlandczyk. Można powiedzieć, że duszpasterstwo jest rozmaite, ale i niestabilne. Są to parafie bardziej personalne.

*Powróćmy do pięcioletniego okresu studiów. Dały one niewątpliwie wykształcenie i formację, ale co poza tym dał pobyt wśród innych ludzi, był Ksiądz na wielu polskich parafiach?*

Dał mi niewątpliwie bardzo dużo. Tu spędziłem najlepsze lata mego życia. Nigdy nie czułem się w Polsce obco. Mam rodzinę we Wrocławiu, bywałem tutaj, poznałem polski język. Muszę zaznaczyć, że stało się to za sprawą zyczliwego przyjęcia ze strony wszystkich, począwszy od Księdza Kardynała Gulbinowicza. Ksiądz Rektor Seminarium podkreślał tę więź wynikającą ze wspólnego bycia razem podczas formacji. Tu rzeczywiście są ludzie, którzy mnie najlepiej

znają - koledzy z seminarium. Ta więź powstała i jest bardzo mocna, co stanowi oparcie na przyszłość, patrząc na stronę ludzką. Jeśli chodzi o pobyt na parafiach niewątpliwie była to wieka szkoła, szczególnie gdy wspomnę parafie moich praktyk w Oleśnicy, czy we Wrocławiu - Zakrzowie. Było to bardzo pozytywne doświadczenie, dobroci ludzi, wielkiej zyczliwości. Niesamowitym doświadczeniem była niewątpliwie szkoła, w której miałem lekcje religii.

*Jak teraz po tych bogatych doświadczeniach, a nade wszystko po święceniach kapłańskich będzie wyglądała praca księdza w Rosji?*

Narazie będę wikarym w parafii świętych Piotra i Pawła w Moskwie. Trudno mówić o jakichś planach bardzo wyprzedzających w przyszłość, u nas bowiem planujemy na miesiąc do przodu najwyżej, bowiem zmusza nas do tego sytuacja. Mam możliwość od czasu do czasu przyjeżdżać do Wrocławia ze względu na kontynuację studiów, stąd będzie możliwość spotkania się z kolegami i pewnego pokrzepienia ducha, będąc obecnym w kraju, gdzie życie religijne jest niewątpliwie bardzo prężne. W parafii czeka mnie dość dużo pracy. Współpracujemy razem w zespole, ale jest możliwość własnej inicjatywy, trzeba się wziąć po prostu do roboty i to mnie czeka.

Dziękuję za rozmowę.

# Wiara korzeni się kulturą

Kultura w życiu narodu i jednostki jest bardzo istotną sprawą. Warto przypomnieć słowa Ojca Świętego Jana Pawła II, że człowiek niejako i sam jest – kulturą. Także wiara karmi się kulturą, jest jej ona potrzebna, a niejednokrotnie nawet, gdy zdarzają się trudności, kultura przychodzi wierzcie z pomocą.

Dlatego też cieszą fakty, że poszczególne parafie na terenie naszego kraju tak wielką przywiązują wagę do kształtu kultury i jej chrześcijańskiej wizji. Cieszy fakt, że w tej czy innej parafii odbywają się niezwykle udane konkursy literackie. Spełniają one przecież ważną rolę w procesie ewangelizacji. Te spotkania ludzi z pisarzami, poetami przybliżają nam przecież jakże ważne są wartości duchowe i moralne, ważne bo bez nich jałowiej człowiek, jałowiej naród, stajemy się wówczas nijacy, puści, obojętni na innych.

Myślę więc, że należą się ogromne słowa uznania ks. Wacławowi Buryli, poecie, który nie szczędził trudu i wysiłku (a dzisiaj wiele pięknych inicjatyw rodzi się w trudzie), by zorganizować bardzo ciekawy i bardzo udany I Ogólnopolski Konkurs Poetycki "O ludzką Twarz człowieka". Dodajmy, że tej właśnie ludzkiej twarzy człowiek współczesny potrzebuje.

Jury tego konkursu tworzyli znani, uznani i wspaniali twórcy: Danuta Bednarek – aktorka z Wrocławia, Marianna Bocian – poetka z Wrocławia, Harry Duda – poeta z Opola, ks. Wacław Buryła – poeta z Krośnic. Jednym z członków tego jury miałem przyjemność być także i ja. W ręce jurorów trafiły 154 zestawy wierszy nadesłanych niemal ze wszystkich stron Polski (jeden zestaw aż z Kanady).

To właśnie jury nagrodziło twórców, którzy podstawowe prawdy wiary i przykazania Dekalogu traktują nie wybiórczo, ale jako rzeczy wielkie i święte, którzy wartości te, jedyne i największe, w sposób artystyczny przekazują tym, a może nade wszystko tym, co stają się obojętni, co poszukują, co pragną swoje życie kształtować w oparciu o Ewangelię. Jakże to znamienne, że prawie wszyscy nagrodzeni czy wyróżnieni uczą nas szczególnej wrażliwości na innego człowieka; ich liryka mówi, a robi to w sposób przystępny i piękny, że miłość i dobro mają sens, że w ostatecznym rozrachunku tylko one się liczą i odnoszą zwycięstwo. Zarówno Magdalena Białas z Chrzanowa (laureatka wielu konkursów poetyckich), Jagoda Cieszyńska z Krakowa, Janusz Jedynek z Bączka-Kunina czy Krzysztof Rudziński z Piaseczna, że wymienię tylko laureatów nagród głównych – są tymi, którzy wnoszą do naszej poezji świeży powiew, ocalają poezję przed brzydota i tzw. smietnikiem.

Jury przyznało także pięć głównych, równorzędnych wyróżnień. Te wyróżnienia otrzymali: Katarzyna Kołek z Katowic, Marek Kośmider z Wągrowca, Katarzyna Maria Satko z Bydgoszczy, Lilla Latus ze Zduńskiej Woli i Janina Binczak z Torunia. Ponadto jurorzy wyłonili kolejną grupę dziewięciu autorów, którzy otrzymali honorowe, dodatkowe wyróżnienia; są to autorzy, których teksty zostały uznane za bardzo wartościowe. Nagrodami rzeczowymi zostali uhonorowani: ks. Mieczysław Rzepniewski (Skiwy Duże – diecezja drohiczyńska), Lucyna Szubel (Chrzanów), Anna Mazur (Drogomyśl), Maria Dorota Kowalska (Warszawa), Dorota Podstwska (Ruda Śląska), ks. Grzegorz Wrodarczyk CMF (Warszawa), Władysława Anna Jamróz (Mszana Dolna), Jolanta Koziej (Lublin), Teresa Kot (Zimna Woda). Ci twórcy potrafią w ładnej formie artystycznej mówić o sprawach ważkich, często trudnych, choć istotnych. A mówią z ufnością i wiarą w Tajemnicę. Mówią pokornie, ale i zdecydowanie, że "trzeba kochać grzesznika, ale nienawidzić i zwalczać zło."

Te wiersze uczą nas również ciszy, tak bardzo potrzebnej człowiekowi, są przeciw osamotnieniu istoty ludzkiej, wywołują u nas refleksję, zmuszają do zadumy nad światem, zbliżają do Boga, wskazują drogę do Prawdy i jak gdyby zmuszają do dokonania wyboru. Te wiersze jakby zmuszają nas do zejścia na głębie, nie pozwalają na ślizganie się po powierzchni życia.

Organizatorzy tego Konkursu, który odbył się pod patronatem Urzędu Gminy w Krośnicach (piękny patronat i ze wszech miar godny naśladownictwa) oraz inni organizatorzy: Bank Spółdzielczy w Krośnicach, Gminny Zespół Kultury i Bibliotek, a także Parafia Rzymsko-Katolicka pw. św. Maksymiliana Kolbe w Krośnicach – powinni być dumni, że tak udanie i na takim wysokim poziomie przebiegała ta uroczystość, która dostarczyła nie tylko jakże bogatego przeczucia, ale i przemyśleń natury etycznej, która jest i pozostanie wielką troską w pięknych Krośnicach, troską o kulturę chrześcijańską czyli polską.

Oczywiście duszą tego konkursu był Wacław Buryła, kapłan i poeta. Bez jego oddania dla literatury, bez jego oddania dla chrześcijańskiej kultury, bez jego niezwyklej wrażliwości, sądzę, ten Konkurs nie miałby tak żywych i wspaniałych rumieńców. Można jeszcze tylko dodać: brawo parafia Krośnice. I dzięki za troskę o nasze życie duchowe, dzięki za rozwój tego życia, za teologiczną refleksję.

Z pielgrzymki do Skandynawii

# Za kręgiem polarnym

Nasza wyprawa do Skandynawii pod hasłem "Laponia '96" miała charakter pielgrzymki. Podróżowaliśmy autokarem. W ciągu 26 dni przejechaliśmy Finlandię, Norwegię i Szwecję. Celem pielgrzymki było dotarcie do Przylądka Północnego – Nordkappu, najdalej na północ wysuniętego punktu Europy. Pytano nas: dlaczego pielgrzymka w te strony? nie ma tu przecież żadnych sanktuariów ani miejsc cudownych objawień. Tak, to prawda, ale modlić się możemy w każdym miejscu, również w kościołach innych braci chrześcijan. Codzienna Eucharystia sprawowana była przez naszych księży (dwóch ze zgromadzenia oo. redemptorystów i jeden kapłan diecezjalny) przeważnie w kościołach protestanckich, chętnie udostępnianych nam przez gospodarzy. Msze św. sprawowane były także w salach konferencyjnych hoteli, w których mieszkaliśmy lub na promie. W tym ostatnim miejscu doznaliśmy szczególnego przeżycia. Czując pod stopami drzenie potężnych motorów statków i mając za bulajem przesuwające się morskie fale, doświadczaliśmy dosłownie Chrystusowego "bycia w drodze". Tylko dwukrotnie mieliśmy okazję modlić się w świątyniach katolickich: w kościele św. Henryka w Helsinkach i w małym kościółku św. Krzyża w Tampere, którym opiekuje się Polak, sercanin z Bytomia.

Finlandia to kraj malowniczych krajobrazów i ciekawej architektury. Głównym elementem krajobrazu są ogromne obszary wodne, zwłaszcza na południowym wschodzie. Ten bezmiar wód to błękitno-granatowe tafle jezior o postrzępionych brzegach, usiane niekiedy wysepkami, małe rzeczki i kanały, wreszcie bardzo liczne zatoki morskie. Na uwagę zasługują wszędzie spotykane fontanny, które tu stanowią wodny, dekoracyjny akcent krajobrazu. Są one nie tylko w parkach, na skwerach, wokół pomników. Pióropusze wody wytryskują ze środka jezior, nad którymi rozsiadły się miasta i oświetlone wieczornymi promieniami czerwono-złotego słońca dodają im uroku. Można to oglądać w Helsinkach, Lapperante, Oulu i na dalekiej północy w Kemijarvi. Olbrzymie tereny wodne to możliwość wykorzystania wody do celów przemysłowych. Istnieje wiele elektrowni wodnych m.in. najstarsza w kraju w Imatrze, gdzie dokonano spiętrzenia wód największego jeziora Saimaa i rzeki Vuoksi.

Drugą częścią składową krajobrazu Finlandii są lasy. Na południu są to lasy iglaste, które ku północy przechodzą w mieszane, by zniknąć w rejonie tundry. Naturalna, ciemna zieleń lasów stanowi doskonałe tło dla położonych nad jeziorami drewnianych zabudowań, malowanych na charakterystyczny dla budownictwa Skandynawii kolor rudego brązu. Obrzeża lasów wzdłuż szosy ubarwione są w lipcu pasmami różowo kwitnącej wierzbowki i brązowymi kapeluszażkami grzybów. Ustawione przy szosie znaki drogowe z



*Nordkapp, Norwegia.*

wymalowanym wizerunkiem losia ostrzegają, że może dojść do spotkania z tym pięknym zwierzęciem.

Fińska architektura to XIX-wieczne budownictwo utrzymane w stylu klasycystycznym, wzorowane na architekturze Petersburga, zwłaszcza w południowo-wschodniej części kraju, Karelii oraz śmiało rozwiązania nowoczesnej urbanistyki. Przykładem tej pierwszej jest Pl. Senacki w centrum Helsinek, przy którym wzniesiono piękną katedrę luterańską, liczne budynki rządowe i uniwersyteckie. Nieco dalej, na wysuniętym głęboko w morze cyplu wznosi się słynny Sobór Uspienski z licznymi, charakterystycznymi dla świątyń prawosławnych wieżyczkami i bogatym wewnątrz ikonostasem. Nowoczesna architektura to oryginalny kościół protestancki wykuty w litej skale, ciekawa zabudowa nowej dzielnicy – Tapioli oraz miasteczko uniwersyteckie w Otaniemi, wtopione w naturalny krajobraz sosnowego lasu i kamienia. Podobnie jest w Oulu, gdzie liczne kolorowe pawilony wyższych uczelni wkomponowane są w wesołe zagajniki brzożowe. Jadąc wzdłuż Finlandii można natknąć się również na bardzo stare miasta, których dzielnice ocalały od licznych pożarów, jakie nawiedzały ten kraj. XV-wieczna Rauma nad Zatoką Botnicką z oryginalną drewnianą zabudową, zdobioną bogatą ornamentyką czy XVI-wieczne Porvoo nad

*ciąg dalszy na str. 14.*

# Za kręgiem polarnym

↳ Dokończenie ze str. 13

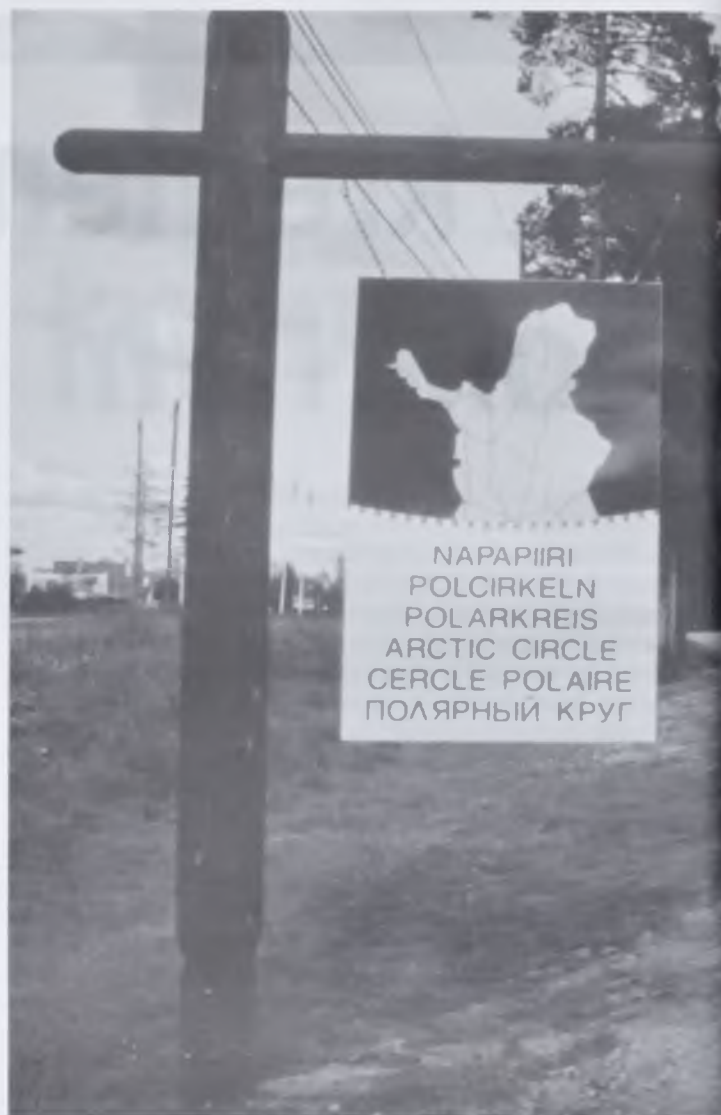
Zatoka Fińska, gdzie do dziś zachowały się usytuowane na brzegu rzeki drewniane spichlerze – to miasta-skanseny. Podobnie średniowieczne Turku, odpowiednik naszego Krakowa, dawna stolica kraju z dwoma uniwersytetami: szwedzkim i fińskim. Tu w kaplicy XIII-wiecznej katedry z ciekawą postacią Ukrzyżowanego Chrystusa, bez rąk, uczestniczyliśmy w kolejnej Mszy św. Warto również wspomnieć o Kuopio – dużym skupisku prawosławia, z pięknym muzeum sztuki cerkiewnej, którego wiele bogatych zbiorów pochodzi ze słynnego klasztoru Valamo.

Religia panująca jest protestantyzm, który został przeniesiony ze Szwecji. Znajduje się tu wiele pięknych drewnianych kościołów, które stanowią niejednokrotnie zabytki klasy zerowej, m.in. największy drewniany kościół świata w Kerimaki czy piękny gotycki z licznymi wieżyczkami, bogato zdobiony – w Kajaani. Według podań kościół w Kerimaki stał się największym w świecie przez przypadek. Otóż projekt kościoła został opracowany przez angielskiego projektanta w stopach, budowniczywie natomiast odczytali jego wymiary w metrach. Nie brak również ciekawych budowli sakralnych współczesnej architektury np. kościół św. Krzyża – Ristinkirkko w słynnym ośrodku sportów zimowych w Lahti, czy kościół "Kalewa" w Tampere.

W miarę posuwania się na północ lasy stopniowo przerezedzają się i zmieniają swój charakter. Zanika świerk i sosna, drzewostan, który tu stanowią już głównie brzozy, staje się niższy, bardziej karłowaty, dni wydłużają się, ubywa nocy. Tak zresztą dzieje się już od Helsinek. Rovaniemi to nowoczesne miasto północy z pięknymi mostami przerzucenymi przez rzekę Kamijoki. Warto tu odwiedzić kościół luterkański i obejrzeć ciekawe muzeum wsi laponijskiej. Kilka kilometrów za miastem przekraczamy krąg polarny, w języku fińskim Napapiiri. Tablica z mapą w kilku językach informuje, że oto znajdujemy się u wrót krainy północy – Laponii. Kioski z pamiątkami, wśród których dominują wyroby ze skór i poroży reniferów i łosi, restauracje, bary, poczta, gdzie można uzyskać okolicznościowy stempel. Jest również zagroda laponiska z szalaszem ze skór i nieodzownymi husky, które ze stoickim spokojem spoglądają na spacerujących wokół turystów. To wszystko stanowi tzw. wioskę św. Mikołaja, stąd bowiem według legendy, ten sympatyczny święty w okresie świąt Bożego Narodzenia wyrusza w świat z prezentami dla dzieci.

Za Rovaniemi las przechodzi w lasotundrę, pojawiają się rozległe tereny bagiennicze i... pierwsze renifery. Przed nami urocze jezioro Inari, bezkresny obszar wód w kolorze granatu. Brzegi pokryte charakterystyczną dla terenów podmokłych roślinnością: zurawiną i białą kwitnącą bagiem o intensywnym, miłym zapachu. W górze towarzyszą nam piękne, białe cumulusy układające się w przedziwne kształty, ostro odcinające się od błękitu nieba.

Pierwszy nocleg w Norwegii wypadł nam w Lakselv, nad wciśniętym głęboko w ląd fiordem Porsangen. Miejscowość otoczona jest pasmem gór sięgających powyżej 1000 m n.p.m. spacerujemy po osiedlu długo w nocy. O godzinie 0.30 pomarańczowo-czerwona kula słońca ociera się o wierzchołki wzgórz, pokrytych płatami śniegu. Jesteśmy w krainie białych



nocy. Z gór spływają liczne wodospady, wyglądające z daleka jak srebrzystobiałe wstążki. Po porannej Mszy św. w domku zamienionym na kaplicę, udajemy się już w ostatni odcinek drogi, dzielący nas od celu wyprawy. Po jednej stronie szosy mamy spokojne, nieco senne wody fiordu, po drugiej – skały układające się warstwami, przypominają karty wielkich ksiąg. Mijamy pojedyncze domki rybackie i rusztowania, na których suszą się ryby. Ruch na szosie mały, spotykamy natomiast liczne stada reniferów, które wychodzą wprost na jezdnię. Zatrzymujemy się, robimy zdjęcia, zwierzęta są łagodne, przechodzą wolno z majestatycznie uniesionym porozem, rozlega się charakterystyczny tupot. Jest pogodnie i ciepło, nic z arktycznego groźnego klimatu, na jaki, mimo trwającego polarnego lata byliśmy przygotowani. Promem przepływamy na wyspę Mageroy. Skalista, o postrzępionych brzegach przypomina kształtem czterolistną koniczynę. Jedziemy w krajobrazie trochę księżycowym. Szosa wiję się wśród nagich wzgórz pokrytych wypłowiałą trawą i porostami, gdzieś tam można dojrzeć zalegające płaty śniegu i liczne oczka błękitno-szarych jezior. Dojeżdżamy na szczyt, przed nami rozległy płaskowyż, który od strony północnej opada stromo ku morzu (307 m n.p.m.). Na zboczu urwiska, na solidnej kamiennym podstawie umieszczono symbol globu ziemskiego. Jesteśmy na 71° 10' 21" szerokości geograficznej północnej. Osiągnęliśmy cel pielgrzymki – Nordkapp! Wieje silny wiatr, niesie ze sobą ostre ziarenka piasku, temperatura ok. 8° C. Na tym skalistym pustkowiu wznosi się niewysoki budynek z obserwatorium astronomicznym na szczycie. Wewnątrz na parterze i na kilku piętrach

Krąg Polarny, Finlandia



w ziemi mieszczą się sklepy z licznymi pamiątkami, restauracje, poczta, kaplica, taras widokowy oraz duża sala kinowa, gdzie co godzinę wyświetlany jest film o życiu na Przylądku Północnym. Robimy pamiątkowe zdjęcia, wysyłamy polarne pozdrowienia do najbliższych, zachłystujemy się świadomością, że miejsce, na którym стоимy jest krańcem Europy.

Pelni wrażeń ze słowami dziękczynnej modlitwy wracamy na ląd stały, na kolejny nasz, najdalej na północ wysunięty nocleg w Repvag. Uroczą malutką osadę wtłoczona jest w wąską zatoczkę fiordu. Robimy długi, wieczorny spacer,

ciąg dalszy na str. 17

## Intencje Apostolstwa Modlitwy na wrzesień 1997

### Intencja ogólna:

Aby wychowawcy i nauczyciele własnym przykładem ukazywali młodym sens i piękno życia będącego darem.

### Intencja misyjna:

Aby młodzi chrześcijanie propagowali nową ewangelizację.

## Z życia Kościoła w świecie

\* Państwo francuskie w żaden sposób nie finansuje organizacji XII Światowego Dnia Młodzieży, który odbył się w Paryżu z udziałem Papieża Jana Pawła II w dniach 19 - 24 sierpnia - stwierdził gen. Philippe Morillon, przewodniczący Miedzynarodowego Komitetu Koordynacyjnego SDM. "Stawie czoła każdemu, kto twierdzi, że na ten cel przeznaczono pieniądze podatników" - powiedział były dowódca wojsk ONZ.

\* W Leon (Hiszpania) w kościele pw. św. Klaudiusza zainstalowana została elektroniczna puszką na datki. Wierni mogą przy użyciu kart kredytowych zdeponować dowolną sumę na rachunku kościoła w regionalnym oddziale banku, uzyskując jednocześnie kwit uprawniający do ubiegania się o ulgę podatkową z tytułu darowizny.

\* Papież Jan Paweł II przewodniczył seminarium polskich naukowców, poświęconemu mechanice ontologicznej materii w świetle mechaniki kwantowej. Seminarium "Nauka-Religia-Dzieje" zajmują się powiązaniem nauk przyrodniczych, filozofii i teologii i organizowane są co dwa lata w okresie letnim w Castel Gandolfo.

\* W siedem lat po obaleniu reżimu komunistycznego do szkół w Bułgarii powraca nauka religii. Jak poinformowało 7 sierpnia Radio Watykańskie, począwszy od nowego roku szkolnego nauka religii będzie prowadzona we wszystkich szkołach raz w tygodniu w systemie fakultatywnym.

\* Biskup opolski Alfons Nossol został tegorocznym laureatem nagrody miasta Augsburg w Niemczech. Przyznana została za zasługi w dziedzinie porozumienia pomiędzy narodem polskim i niemieckim oraz w przewycięzaniu nacjonalizmów, poinformował 8 sierpnia burmistrz miasta Peter Menacher. Uroczystość wręczenia nagrody odbędzie się 12 października br.

\* Abp Tadeusz Kondrusiewicz przedstawił 4 sierpnia br. stanowisko Kościoła katolickiego w sprawie zawetowanej przez prezydenta Rosji ustawy o wolności wyznań. Spotkanie z zastępcą szefa administracji prezydenckiej Maksymem Bojkowem odbyło się w Moskwie.

\* W Las Vegas utworzony zostanie park poświęcony tematyce biblijnej, poinformowała prasa amerykańska 8 sierpnia. Na obszarze 1200 ha na wzór Disneylandu zostaną zbudowane sceny, figury oraz holograficzne przedstawienia scen biblijnych. Przedsięwzięcie ma być zrealizowane przez grupę 58 indywidualnych inwestorów.

\* W Lourdes ponad 20 tys. wiernych wzięło udział w piątek 15 sierpnia we Mszy św. w uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Msza celebrowana była przez biskupa Leona Soulliera z Limoges. Wśród wiernych były setki młodych przybyłych do Francji na Światowy Dzień Młodzieży. Do maryjnego miasta przybyła młodzież także z Meksyku, Brazylii i Wietnamu.

\* V pielgrzymka rowerowa młodzieży litewskiej wyruszyła 11 sierpnia z Wilna do Krakowa. Wyjazd poprzedziła Msza św. odprawiona przed obrazem Matki Bożej Miłosierdzia w Ostrej Bramie. Tegoroczna pielgrzymka zorganizowana w 70. rocznicę koronacji obrazu Matki Bożej Ostrobramskiej, milenium męczéniejskiej śmierci św. Wojciecha oraz 1000-lecia Gdańska.

\* W USA coraz silniejsza jest wiara w życie po śmierci. Jak wynika z ankiety opublikowanej 10 sierpnia w Chicago, w życie pozagrobowe wierzy 81 % obywateli USA. W latach 70. było tego zdania jedynie 77 % ankietowanych. Najwięcej wzrosło to przekonanie u katolików wg. obecnej ankiety wierzy 84 %, zaś wg. poprzedniej 65 %.

\* Papież Jan Paweł II uda się w dniach 2-6 października z podróżą duszpasterską do Rio de Janeiro. Poinformowano o tym oficjalnie w Watykanie 9 sierpnia. W brazylijskiej metropolii Ojciec Święty będzie uczestniczył m.in. w II Międzynarodowym Spotkaniu Rodzin.

# Pożegnanie z Marcinem

Kiedy odchodzi do Pana człowiek dojrzały przeżyłymi latami, swymi osiągnięciami, gdy idzie za nim dorobek lat pracy, cierpienia, modlitwy, cały ten proces podkreśla zwykle wartość przemijania, a jednocześnie jakiegoś spełnienia w ludzkim wymiarze, który dopełniony zostanie jeszcze w perspektywie wieczności przez samego Boga. Kiedy natomiast odchodzi człowiek młody, stojący dopiero na progu życia, który nie mógł jeszcze wiele dokonać, choć perspektywy i nadzieje jego osiągnięć były niemałe, wielu z bólem pyta się o sens takiej decyzji Pana Życia i Śmierci, dla którego jednak zawsze wszystko żyje.

Przed takim pytaniem stanęliśmy, gdy dotarła do nas 21 lipca wiadomość o śmierci Marcina Huka, keryka seminarium wrocławskiego, i gdy znaleźliśmy się potem wokół jego trumny podczas uroczystości pogrzebowych w Oleśnicy, gdzie urodził się niespełna 23 lata temu, 11 listopada 1974 roku. Znamienne przy tym było, iż najczęściej pojawiającym się motywem w wygłaszanych podczas Mszy świętej żałobnej przemówieniach i wielu prywatnych rozmowach było uczucie wdzięczności. Eucharystia jest wszak między innymi dziękczynieniem Panu Bogu za wszystko, co stworzył, co jest dobre, piękne, sprawiedliwe na świecie. Dziękowaliśmy więc podczas Eucharystii pogrzebowej za Marcina, za to, że po prostu był i za to, że był taki, jaki był.

Śmierć młodego człowieka, keryka seminarium duchownego, poruszyła serca wielu jego przyjaciół, przełożonych i kolegów. W uroczystościach pogrzebowych wziął udział kard. Henryk Gulbinowicz, bp Edward Janiak, ponad trzydziestu księży i - mimo wakacji - kilkudziesięciu keryków, bardzo wielu kolegów i koleżanek ze szkół: podstawowej, zasadniczej zawodowej i liceum ogólnokształcącego, które kończył oraz misjonarzy Oleśnicy, którym służył najpierw w parafii św. Jana, a potem w parafii Matki Boskiej Miłosierdzia od dziecka jako ministrant a potem lektor.

Taka śmierć jest bowiem przeżyciem, oczywiście dla ludzi wrażliwych, może ona więc skłaniać do pewnego patosu i

idealizowania postaci tego, który odszedł przez eksponowanie jego tylko najlepszych cech. O Marcinie jednak trudno było i za życia i dziś, po śmierci, po prostu myśleć inaczej, niż tylko dobrze, bo on po prostu na to w pełni zasługiwał.

Poznałem go podczas wspólnego, rocznego pobytu w Henrykowie. Przez kilka miesięcy przebywania pod jednym dachem, podczas licznych spotkań i spacerów można łatwo poznać człowieka, zwłaszcza młodego, otwartego, pełnego ideałów. To, co w Marcinie szczególnie uderzało, to jego radość życia, stale obecny uśmiech, który był wyrazem wewnętrznej zyczliwości wobec innych, gotowości do zawsze zycielskiej pomocy, wrażliwego na obecność innych w swej prostocie, w najlepszym rozumieniu tego pojęcia. Kiedy po powrocie z pogrzebu w grobie przyjaciół oglądaliśmy zdjęcia z różnych nabożeństw, ministranckich wycieczek w Oleśnicy i keryckich pierwocin w Henrykowie uderzała jego pogodna, aktywna obecność wśród księży, młodzieży, kolegów keryków.

Był chyba przez wszystkich akceptowany. Wśród kolegów seminaryjnych miał przezwisko "tato". Nie dlatego był najstarszym na swoim roku studiów, ale chyba ze względu na ten jego spokój, solidną posturę, poważny stosunek do spraw zasadniczych i dystans do wielu spraw drugorzędnych, które takiego dystansu wymagają. Nie wszyscy wiedzieliśmy jeszcze wtedy, że jest poważnie chory na serce, że powinien się oszczędzać i nie podejmować się cięższych prac. Należał do tych keryków, z postawy których wyraźnie emanowało pragnienie kapłaństwa. Cieszył się swym powołaniem i ta radość była u niego widoczna, między innymi w umiłowaniu i kompetencji w sprawach liturgicznych. Wiedział po prostu, że jest na swoim miejscu. Krótce po rozpoczęciu studiów seminaryjnych w wydawanej przez keryków "Gazecie Henrykowskiej", w której kazdy z nowo przyjętych keryków uzasadniał jakoś swoją decyzję wstąpienia do seminarium napisał: *Jezus Chrystus jest dla mnie Zbawicielem, Panem, Przyjacielem, z którym o wszystkim mogę porozmawiać i ze wszyst-*



*kiego się zwierzyć. On jest moją drogą, prawdą i życiem. To wyznanie dzisiaj brzmi szczególnie przejmująco. Marcin odpowiedział świadomie na Boże powołanie, oddając swe życie Panu Bogu. I Pan Bóg je przyjął, choć inaczej niż myśleli to ludzie. Przyjął je całe, do końca, już teraz ...*

Ostatnie kilkanaście dni ciężko pracował wraz ze swymi kolegami przy rozdawaniu darów "Caritasu" dla powodzian. Zmarł nagle, na serce po zakończeniu swego dyżuru na Ostrowiu Tumskim. Nie zaliczą tej śmierci jako kolejnej ofiary powodzi. I choć może jej naprawdę nie musiało być, skoro już była, to była to chyba śmierć z miłości, bo była owocem ofiary w służbie drugiego człowieka, potrzebującego pomocy.

Pierwszy spośród nas, grona misjonarzy pocysterskiego klasztoru w Henrykowie w roku akademickim 1995/96, który z tamtej strony już w pełnej realizacji swego powołania wspiera w tajemnicy świętych obcowania swoich kolegów kursowych w realizacji ich drogi powołania kapłańskiego. Tam na nas czeka.

Do zobaczenia, Marcinie !

# Za kręgiem polarnym

↳ Dokończenie ze str. 15

otaczające wzgórza pokryte są mchem i porostami oraz płożącą się po ziemi brzoza, teren ugina się miętko pod nogami. Z dala widać przebiegające stadko reniferów, towarzyszy im krzyk wszedobylskich, srebrzystobiałych mew. Żal wracać do hoteliku zbudowanego na palach, żal białej nocy polarnej, chciałoby się pozostać tu dłużej i kontemplować dzieła Stwórcy... Ale przed nami daleka powrotna droga do domu.

Wracamy wzdłuż norweskich fiordów. Trudno określić, czy morze tu wrzyna się w głąb łądu, czy też raczej łąd wysuwa się w morze, tworząc półwyspy i cyple o przedziwnych, fantastycznych kształtach. Góry nachylają się ku morzu, zalegające wielkie płaty śniegu schodzą niekiedy do samej szosy, spływające z gór liczne nitki wodospadów tworzą w dole srebrzyste, szumiące potoki. Tuż obok na niewysokich przełęczach – kolorowo kwitnące łąki. Piękna słoneczna pogoda. Zbaczamy do Tromsø, miasta położonego na wyspie, którą łączy z łądem stałym lukowato wygięty most. Tuż przy wjeździe na most wznosi się nowoczesna katedra arktyczna, której konstrukcja oparta jest na 11 trójkątach, mających przypominać apostołów. Zwiedzamy obserwatorium zorzy polarnej, robimy pamiątkowe zdjęcia pod pomnikiem słynnego polarnika, zdobywcy Bieguna Południowego – R. Amundsena.

Kolejnym punktem wyprawy, którego nie wolno było pominąć, zwłaszcza nam Polakom, był Narvik, położony nad fiordem Ofot. Tu w maju 1940 r. rozegrała się wielka bitwa wojsk alianckich z potęgą Niemiec. W bitwie tej brały udział oddziały polskie: Samodzielna Brygada Strzelców Podhalańskich oraz polscy marynarze na niszczycielach. Jeden z nich, "Grom" w dniu 4 maja został trafiony przez Niemców bombami lotniczymi i spoczął w dniu fiordu wraz z załogą. W Narwiku i pobliskim Ankenes znajdują się cmentarze żołnierzy alianckich, na których wzniesiono pomniki poświęcone również pamięci polskich marynarzy. Modlitwy za zmarłych, apel poległych oraz wyśpiewane "Boże coś Polskę..." i "Jeszcze Polska nie zginęła..." stanowiły nasz hold dla tych, którzy życie oddali na bronię wolności kraju. Była to bardzo podniosła i wzruszająca chwila. W Narwiku wzniesiono również pomnik polskiego marynarza. Na kamiennej płycie wyryto napis: "Pamięci 59 polskich marynarzy niszczyciela ORP Grom, który w walce o wolność Norwegii i Polski został zatopiony w dniu 4 maja 1940 r."

Pozostawiamy Norwegię i fiordy. Za Kiruną, już w Szwecji, gdzie zwiedziliśmy kopalnię magnetytów, przekraczamy ponownie krąg polarny, tym razem w Jakmoku. Trasa nasza wiedzie wzdłuż zachodniego wybrzeża Zatoki Botnickiej. Zwiedzamy po drodze Uppsalę a w niej piękną gotycką katedrę, gdzie w jednej z licznych kaplic znajduje się wyryty w kamiennej posadzce napis, upamiętniający w dniu 9 czerwca 1989 roku pobyt Ojca Świętego Jana Pawła II, następnie uniwersytet i bibliotekę. W Sztokholmie zatrzymujemy się na dwa dni. Ciekawy skansen, muzeum "Vasy" i spacer po mieście – to bardzo mało, aby poznać stolicę państwa. W Kalmarze przeprawiamy się na wyspę Olandię przez most, najdłuższy w Europie, bo liczący 6070 m długości. Olandia zamieszkała już w epoce kamiennej, o czym świadczą liczne wykopaliska, obecnie jest terenem turystycznym.

Ostatnie dni naszej pielgrzymki poświęcone były zwiedzaniu Ystad, Malmö i Lundu. Tu w murach dostojnej XII-wiecznej, romańskiej katedry uczestniczyliśmy w ostatniej dziękczynnej Mszy św. na terenie Skandynawii.

Opuszczamy ciekawą Skandynawię, surową i egzotyczną Laponię a wraz z nią tundrę, renifery i fiordy. Malownicze krajobrazy, piękna, ciepła pogoda, stosunkowo mały ruch na drogach, zwłaszcza na północy a przede wszystkim atmosfera modlitwy w duchu ekumenicznym i codzienne rozważanie słów Ewangelii dawały poczucie bezpieczeństwa i wprowadzały w nastrój spokoju, odprężenia oraz możliwość kontemplacji, tak bardzo potrzebne nam w bieganinie codziennego życia. Był to trochę taki pobyt na pustyni... w miejscu odosobnionym.

## Z życia Kościoła w Polsce

\* W Kościele katolickim w Polsce pracuje 20 499 księży diecezjalnych i 5038 zakonnych w 9511 parafiach - wynika z badań Instytutu Statystyki Kościoła Katolickiego Księży Pallottynów. Najwięcej księży pracuje w diecezji tarnowskiej - 1126; archidiecezji krakowskiej - 1024 i archidiecezji katowickiej - 912. Najliczniej za granicą pracują kapłani diecezji tarnowskiej - 141; archidiecezji wrocławskiej - 96 i archidiecezji lubelskiej - 85. Dane odzwierciedlają stan z 31 grudnia 1996 roku.

\* Według danych ww. Instytutu najwięcej katolików mieszka w diecezjach tarnowskiej, łowickiej i płockiej - odpowiednio 99,56%, 99,66% i 99,08% ogółu ludności. Najmniej przedstawicieli wyznania rzymsko-katolickiego jest w diecezji drohiczyńskiej, archidiecezji białostockiej i diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej - odpowiednio 75,00%, 84,24% i 89,89%.

\* W Gdańsku odbył się Międzynarodowy Zlot Harcerzy i Skautów, który zorganizowano dla uczczenia milenium grodu nad Motławą i 1000. rocznicy misji ewangelizacyjnej św. Wojciecha. Msze św. dla uczestników Zlotu odprawił metropolita gdański abp Tadeusz Gocłowski.

\* Spotkanie Komisji Wspólnej Rządu i Episkopatu 1 sierpnia poświęcone było wzajemnej informacji o działaniach na rzecz powodźni, podejmowanych przez obie strony. Strona rządowa zaapelowała do Kościoła o łagodzenie nastrojów wywołanych skutkami powodzi - powiedział Abp Tadeusz Gocłowski. Spotkanie odbyło się z inicjatywy rządu.

\* Z udziałem kilkunastu tysięcy wiernych odbyła się 17 sierpnia uroczysta intronizacja obrazu Matki Bożej Laskawej w sanktuarium w Krzeszowie, który 2 czerwca koronował Papież Jan Paweł II w Legnicy. Uroczystej Mszy św. intronizacyjnej przewodniczył metropolita wrocławski kard. Henryk Gulbinowicz. Okolicznościową homilię wygłosił Prymas Polski kard. Józef Glemp.

\* W dniach od 1 do 14 sierpnia na Jasną Górę dotarły 53 pielgrzymki, w których uczestniczyło 97 782 pątników - poinformowało Biuro Prasowe Jasnej Góry. Opiekę duszpasterską nad pielgrzymami pełniło 1139 kapłanów, 1158 kleryków, 328 sióstr zakonnych i 43 braci zakonnych.

\* W dniach 2 - 12 sierpnia w Wyższym Seminarium Duchownym w Paradyżu odbyło się Europejskie Spotkanie Wspólnot Brata Karola de Foucauld. Przybyło 150 osób z Europy, Afryki, i Azji. Wspólnotę te tworzą księża i ludzie świeccy. Jednym z głównych celów spotkania była aktywizacja działalności wspólnot w Polsce. W naszym kraju istnieje jedna taka wspólnota we Wrocławiu, której członkowie spotykają się w małych grupach, uczestniczą we Mszy św. i adoracji Najświętszego Sakramentu.

\* Pogrzeb księdza prof. dr. hab. Lecha Stachowiaka, wybitnego polskiego biblisty, członka Papieskiej Komisji Biblijnej, odbył się 5 sierpnia w Łodzi. Ks. Lech Stachowiak zmarł 1 sierpnia w 72 roku życia i 46 roku kapłaństwa. Modlitwom żalobnym przewodniczył abp Władysław Ziolek.

\* Ponad 200 tys. pielgrzymów z kraju i zagranicy uczestniczyło 15 sierpnia w dorocznej uroczystości Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Mszy św. przewodniczył metropolita częstochowski abp Stanisław Nowak. Jak co roku kazanie wygłosił Prymas Polski kard. Józef Glemp. Msze św. na szczyście klasztoru koncelebrowało 160 kapłanów, a wśród nich biskup pomocniczy archidiecezji wrocławskiej Ks. Edward Janiak.

\* Sprzedaż cegiełek na pomoc ofiarom powodzi rozpoczął Związek Harcerstwa Polskiego w porozumieniu z Caritas Polska. Wspólna akcja obu organizacji potrwa na terenie całego kraju do 11 listopada br. Całkowity dochód przekazany zostanie na konto Caritas.





# Świadectwo codziennego życia

↳ Dokończenie ze str. 19

jakie Bóg w niezbadanych swoich wyrokach im przygotowywał: do dania o Nim największego świadectwa, ofiarowania życia za Ewangelię. Bracia Polscy – poprzez swoją daninę krwi, jaką złożyli Panu u początków naszego narodu i Kościoła w tym narodzie – chcieli powiedzieć wszystkim, którzy po nich będą, że aby dawać świadectwo o Chrystusie, trzeba się do tego przygotować. Rodzi się ono bowiem, dojrzewa i uszlachetnia w atmosferze modlitwy, owej głębokiej i tajemniczej rozmowy z Bogiem. Na klęczkach! Nie można ukazywać Chrystusa innym, jeżeli wcześniej się go nie spotka we własnym życiu. Tylko wówczas świadectwo to będzie miało prawdziwą wartość. Stanie się zaczynem dla ludzkości, solą ziemi i światłem rozjaśniającym mroki naszym braciom kroczącym po ścieżkach tego świata.

*Któż może nas odłączyć od miłości Chrystusowej?* Tak woła do nas dzisiaj św. Paweł. Niech to wołanie przeniknie do głębi serca i umysłu. Bądźcie czujni, aby was nic od tej miłości nie odłączyło. Zadne fałszywe hasła, błędne ideologie ani pokusa pójścia na kompromis z tym, co nie jest z Boga, czy też szukanie własnych korzyści. Odrzućcie wszystko, co tę jedność niszczy i osłabia. Bądźcie wierni Bożym przykazaniom i zobowiązaniom chrzcielnym.

4. *Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, lecz duszy zabić nie mogą* (Mt 10, 28). Te słowa Chrystusa z Ewangelii św. Mateusza Kościół odnosi do męczenników, a w naszym kontekście do św. Wojciecha oraz świętych Braci Polskich. Męczeństwo jest szczytowym wyrazem męstwa człowieka współpracującego z łaską, która uzdalnia go do heroicznego świadectwa. W męczeństwie Kościół widzi *wspaniały znak* swojej świętości. Znak cenny dla Kościoła i dla świata, *ponieważ pomaga uniknąć najgroźniejszego niebezpieczeństwa, jakie może dotknąć człowieka: niebezpieczeństwa zatarcia granicy między dobrem a złem, co uniemożliwia budowę i zachowanie porządku moralnego jednostek i społeczności. To właśnie męczeńnicy, a wraz z nimi wszyscy święci Kościoła, dzięki wymownemu i porównawczemu przykładowi życia, budują zmysł moralny. Poprzez swoje świadectwo dobru stają się wyrzutem dla tych wszystkich, którzy łamią prawo* (por. *Veritatis splendor*, 93). Patrząc na przykład męczenników, nie bójcie się dawać świadectwa. Nie lękajcie się świętości. Starajcie się odwrotnie dążyć do pełnej miary człowieczeństwa. Wymagajcie od siebie, choćby inni nawet od was nie wymagali.

Człowiek odczuwa naturalny lęk nie tylko przed cierpieniem i śmiercią, ale także przed odmienną opinią bliźnich, zwłaszcza gdy ta opinia posiada potężne środki wyrazu, które łatwo mogą się stać środkami nacisku. Dlatego człowiek często woli się przystosować do otoczenia, do panującej mody, przystosować się raczej niż podjąć ryzyko świadectwa wierności Chrystusowej Ewangelii. Męczennicy przypominają, że *godność osoby ludzkiej nie ma ceny, że godności tej nie wolno nigdy zbrukać ani działać wbrew niej, nawet w dobrej intencji i niezależnie od trudności* (*Veritatis splendor*, 92). *Cóż bowiem za korzyść stanowi dla człowieka zyskać świat cały, a swoją duszę utracić?* (Mk 8, 36). Dlatego jeszcze raz powtarzam za Chrystusem: *nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, lecz duszy*

*zabić nie mogą* (Mt 10, 28). Czy godność sumienia nie jest ważniejsza od jakichkolwiek korzyści zewnętrznych? Bracia Polscy Męczennicy, których dzisiaj wspominamy, św. Wojciech, św. Stanisław, św. Andrzej Boboła, św. Maksymilian Maria Kolbe, męczennicy wszystkich czasów, wszyscy oni świadczą o prymacie sumienia i o jego niezniszczalnej godności, o prymacie ducha nad ciałem, o prymacie wieczności nad doczesnością. To, co tutaj się stało na początku tego tysiąclecia chrześcijaństwa, za czasów Bolesława Chrobrego, znajdowało wielokrotnie odzew w dziejach – choćby i w historii naszego stulecia. Iluz było w tym stuleciu ludzi, mężczyzn i kobiet, ludzi, którzy heroicznie wyznawali Chrystusa przed ludźmi! Wierzmy, że śmierć, jaką ponieśli za wierność sumieniu, za wierność Chrystusowi, znajdzie odpowiedź w sercach wierzących, że ich świadectwo umocni słabych i małodusznych, że będzie posiewem nowej żywotności Kościoła na tej piastowskiej ziemi. Chrystus zapewnia nas, że przyzna się przed Ojcem Niebieskim do wszystkich, którzy nie wahają się wyznać Go przed ludźmi (por. Mt 10, 32-33), nawet za cenę największych ofiar. Chrystus przestrzega także przed zaparciem się wiary i rezygnacją z dawania o Nim świadectwa wobec innych.

*Któż może nas odłączyć od miłości Chrystusowej? (...) jestem pewien, że ani śmierć, ani życie, ani aniołowie, ani Zwierzchności, ani rzeczy teraźniejsze, ani przyszłe, ani Moce, ani co wysokie, ani co głębokie, ani jakiegokolwiek inne stworzenie nie zdola nas odłączyć od miłości Boga, która jest w Chrystusie Jezusie, Panu naszym* (Rz 8, 35.38-39).

Moi drodzy, kiedy tu patrzę na to wielkie zgromadzenie Ludu Bożego diecezji gorzowskiej, przypominają mi się czasy dawniejsze, ale nie tak znowu bardzo dawne. Przypomina mi się Tysiąclecie Chrztu, któreśmy tutaj wspólnie obchodzili w roku 1966. I wtedy właśnie my wszyscy, biskupi polscy, nauczyliśmy się naszej ojczyzny, nauczyliśmy się po kolei wszystkich polskich diecezji. Wszędzie razem śpiewaliśmy *Te Deum Laudamus – Ciebie Boże wystawiamy*. Ja pragnę dzisiaj tutaj podziękować za ten szczególnie dar, jakim było Milenium polskie dla mnie. W dniu 16 października 1978 roku, w święto św. Jadwigi Śląskiej, podczas konklawe, po wyborze kardynał Prymas, Kardynał Tysiąclecia powiedział do mnie: *Masz teraz poprowadzić Kościół w trzecie tysiąclecie*. I dlatego, moi drodzy, przyjechałem do Polski. Przyjechałem do Wrocławia na Światowy Kongres Eucharystyczny. Przyjechałem do Gniezna... Dopiero tam się wybieram. Na milenium św. Wojciecha. Przyjechałem, azeby tu, na tych szlakach, na tych szlakach milenijnych, wyprosić sobie łaskę, łaskę tego zadania, które chyba Opatrzność Boża postawiła przede mną w słowach wielkiego Prymasa Tysiąclecia. Ale, moi drodzy, lat mi przybywa, więc macie błagać na klęczkach Pana Boga, azebym temu zadaniu sprostał.

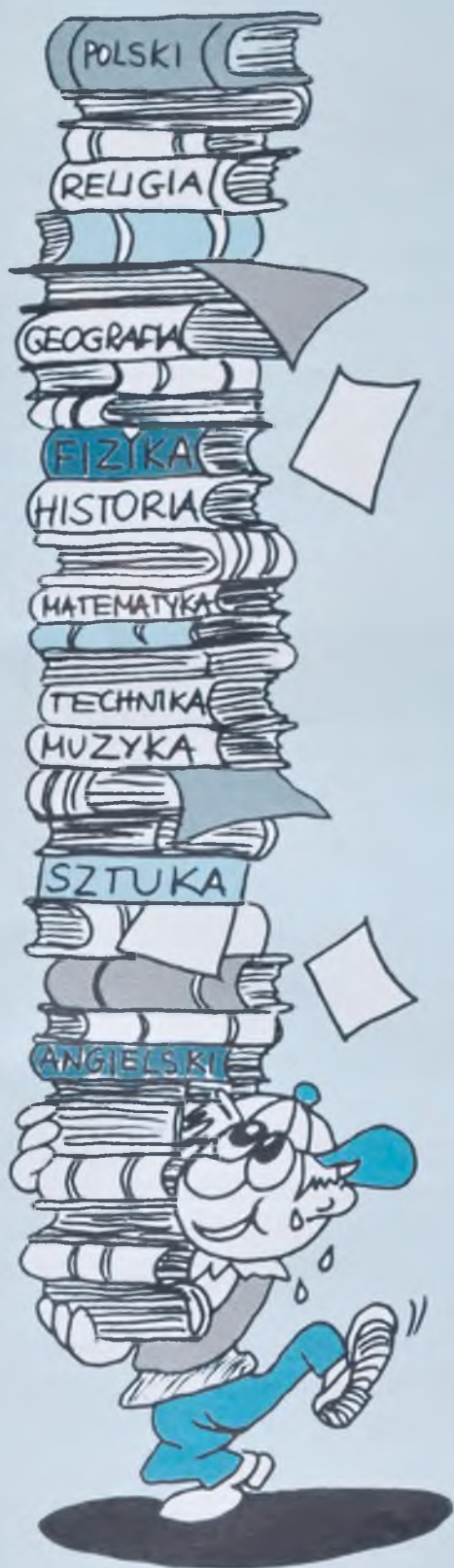
[Okrzyki: Pomożemy!]

Ten okrzyk jest mi znany, ale może tym razem będzie lepiej.

# Okruszek<sup>21</sup>

PISEMKO DLA DZIECI

## POCZĄTEK ROKU SZKOLNEGO



Jeszcze słońce mocno grzeje,  
jeszcze las się do mnie śmieje,  
ptaszek śpiewa, szumi woda,  
a wakacji – koniec! SZKOOODA!



Nie smuć się już bracie młody.  
Spakuj w plecak twe przygody  
i do domu prędko wracaj.  
Tu radosna czeka praca.

Patrz! Masz piękne książki nowe,  
tak bajecznie kolorowe.  
I zeszyty, i okładki,  
i tornister – okaz rzadki.

Warto znów w ławce posiedzieć,  
nowych rzeczy się dowiedzieć  
i szóstki – od dnia pierwszego –  
zacząć zdobywać, kolego!

Uroczysty pierwszy dzwonek  
już zadźwięczał jak skowronek.  
Szkoła (jakby jakaś mała?)  
po staremu przywitała.

BOŻE! Dzięki za wakacje,  
z Tobą chcę rozpocząć pracę!  
Chcę mieć dobry nowy rok.  
Ty prowadź mój każdy krok!

Każdy dzień weź w Swoje Ręce,  
bym w naukę wkładał serce.  
Strzeż od zła i od lenistwa,  
i od złego towarzystwa.

Wszak nauka i zabawa  
to też, Panie, Twoja sprawa.  
Wszystko, co dobre mi dałeś,  
Ty mnie pierwszy pokochałeś.

PROSZĘ O TWOJĄ OPIEKĘ  
BYM RODZICOM DAŁ POCIECHĘ!  
NIECH TEN ROK MINIE W RADOŚCI,  
NIECH WZRASTAM W TWOJEJ  
MĄDROŚCI!



AMEN!

## O ZNAKU KRZYŻA



Kochane Dzieci! Na początek przypomnę Wam Zagadkę. Na pewno każde z Was szybko odgadnie co to jest.



Stał sobie przy drodze, na drewnianej nodze;  
lubiły go ptaki, choć był byle jaki.  
Wyciągał ramiona jak mama stęskniona,  
KŁĘKAŁ PRZED NIM CZŁOWIEK...  
Był to... No, kto powie?

Tak, to stał przy drodze KRZYŻ – belka w szerz i belka w wżyz. Ten przedziwny znak każdego, kto wierzy w Pana Jezusa i kocha Go. Kiedyś był to znak największej hańby, poniżenia. Przyszedł jednak czas, gdy Pan Jezus pozwolił się przybić do krzyża, zawisł pomiędzy niebem a ziemią – zesłany tu przez Boga Ojca, a nieprzyjęty przez ludzi. Na tym krzyżu pojednał niebo z ziemią, zbudował most, po którym można dojść do Boga. Od tego czasu krzyż stał się znakiem zwycięstwa, Zbawienia, znakiem MIŁOŚCI mocniejszej niż śmierć.

Krzyż towarzyszy nam przez całe życie. Rodzimy się z nim do życia wiecznego w sakramencie chrztu, czynimy go na sobie codziennie rano i wieczorem, rozpoczynając jakieś dzieło, podróż, świeży bochenek chleba. Nosimy krzyż na szyi, wieszamy na ścianach naszych mieszkań, klasztorów. Ustawiamy go na wieżach kościołów i kaplic, na polach, przy rozstajach dróg – by POKAZYWAŁ DROGĘ, ŻEBY PROWADZIŁ, OCHRONIAŁ. A wreszcie stawiamy krzyż na grobach naszych zmarłych, bo wierzymy, że w krzyżu jest moc i siła naszego zmartwychwstania.



14 września każdego roku  
obchodzimy uroczystość  
Podwyższenia Krzyża Świętego.  
Skąd wzięta się ta uroczystość?



Kiedy po śmierci Pana Jezusa zdjęto Jego ciało z krzyża, krzyż naszego Zbawiciela wraz z krzyżami dwóch łotrów wrzucono do głębokiego rowu na stoku góry Golgoty, a rów ten z biegiem czasu był przysypywany ziemią i gruzami. W ten sposób, niechcący, zabezpieczono bezcenną relikwię naszego Odkupienia.

40 lat po śmierci Chrystusa cesarz Hadrian, wielki wróg chrześcijan po stłumieniu powstania Żydów odbudował zburzoną Jerozolimę. Przekształcił ją jednak w Rzymski obóz wojskowy o nazwie Aelia Capitolina. Na Golgocie natomiast urządzono coś w rodzaju rzymskiego rynku, forum i ustawiono tam ołtarze największych bóstw rzymskich: Jowisza i Junony. W ten sposób chciano zatrzeć wszelki ślad życia i śmierci Chrystusa. Były to czasy wielkiego prześladowania za wiarę w Jezusa, a krzyż był najcięższym, hańbiącym rodzajem kary.

Dopiero cesarz Konstantyn W., w roku 313, po nawróceniu się na wiarę chrześcijańską wydał słynny EDYKT MEDIOLAŃSKI, którym zniósł karę śmierci przez ukrzyżowanie i zrównał chrześcijaństwo w prawach z innymi religiami. Od tej pory rozpoczyna się WIELKI TRIUMF ZNAKU KRZYŻA ŚWIĘTEGO.

W roku 326 przybywa do Jerozolimy matka cesarza, sędziwa już cesarzowa św. Helena i rozpoczyna na terenie Golgoty poszukiwania krzyża, na którym zmarł Pan Jezus. Po wielu żmudnych pracach wykopaliskowych znaleziono wreszcie trzy krzyże zachowane w dobrym stanie. Który jest Krzyżem Chrystusowym? Nie wiadano. Biskup Jerozolimy zarządził błagalne modlitwy, aby Pan Bóg sam wskazał ten prawdziwy. Do krzyży przyprowadzono nieuleczalnie chora kobietę, która kolejno dotykała trzech znalezionych krzyży. Dotykając trzeciego z nich, kobieta doznała cudownego uzdrowienia, i po tym poznano właściwy krzyż – drzewo zbawienia Świata.

Uradowany tym cesarz Konstantyn W. buduje na Golgocie wspaniałą świątynię, bazylikę godną tak wielkiego wydarzenia. W kosztownym relikwiarzu zostaje tu złożona część krzyża Chrystusowego (dwie inne części podobno św. Helena podarowała dla Rzymu i dla Konstantynopola). Wierni mogą teraz adorować krzyż swojego Pana.

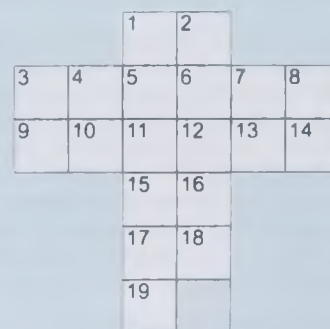
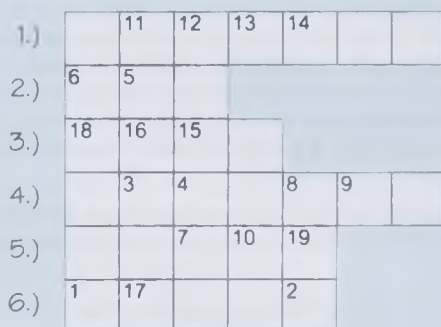
Niestety w roku 614 król perski Chosroes II najeżdża na Palestynę i rabuje także świętą relikwię Krzyża Zbawiciela. Drzewo krzyża Chrystusa, poniżone znajduje się w rękach pogan. Cesarz bizantyjski Herakliusz w roku 629 odzyskuje relikwię z powrotem i sam, w pokutnej procesji przenosi na Kalwarię – dokonuje podwyższenia Krzyża Zbawiciela.

Na pamiątkę tego wydarzenia Kościół ustanawia uroczystość Podwyższenia Krzyża Świętego w dniu 14 września.

## ZADANIA APOSTOLSKIE

1) Rozwiąż Krzyżówkę. Litery oznaczone cyframi w lewym górnym rogu wpisz według oznaczeń w ramiona krzyża. Odczytaj hasło – fragment znanej pieśni.

1. Dom Boży
2. Był nim Pan Jezus
3. Tam pierwszy cud Pana Jezusa
4. Inaczej – ciężar
5. Ksiądz zakłada ją na szyję
6. Mąż cioci

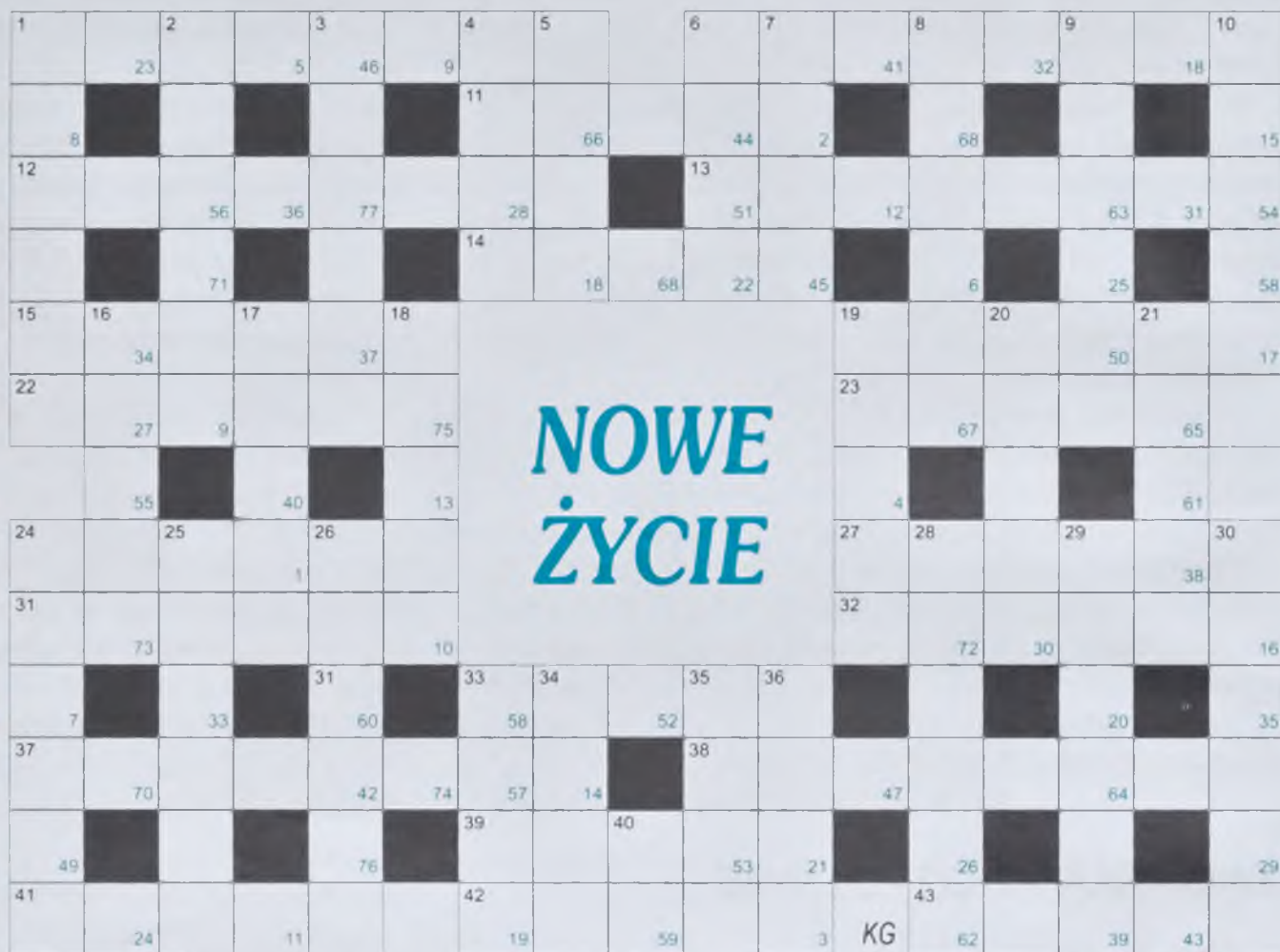


2) Napisz jak rozumiesz te słowa, które odczytałeś

3) Przyślij samo hasło Krzyżówki, albo hasło wraz z jego wyjaśnieniem do redakcji "Okruszka"

**NAGRODY CZEKAJĄ!**

Nasz adres: „Okruszek” - redakcja „Nowe Życie”  
ul.Katedralna 13, 50-328 Wrocław



**POZIOMO:** 1) imię świętego z Nursji, jednego z patronów Europy, założyciela pierwszej w Kościele zachodnim wspólnoty zakonnej († 550); 6) ... grzechów w spowiedzi lub ogólne określenie odłamu religijnego w obrębie chrześcijaństwa; 11) pokaz, parada; 12) ptak łowny z rzędu kurołazów o brązowoszarym upierzeniu; 13) zabytkowe miasto w Owernii (środk. Francja), siedziba diecezji, obecnie tworzy całość z Ferrand; 14) zimowy pojazd; 15) jeśli moralny, to jest nim grzech; 19) kierunek w muzyce przełomu XIX i XX w., którego przedstawicielem byli m.in. P. Mascagni i G. Puccini; 22) czerwona plamka, noszona na czole przez zamezne hinduski; 23) bezżeństwo lub brak wyraźnego podziału na płęć u niektórych stworzeń; 24) wzorzysta wstążka, stanowiąca element stroju ludowego; 27) górski szalas pasterski; 31) postawienie wszystkiego na jedną kartę, zwłaszcza w grach hazardowych (wyraz franc. fonetycznie); 32) góra, na której wylądowała arka Noego; 33) mięso na kotlety; 37) odmiana języka narodowego, gwara; 38) oszczerstwo, potwarz; 39) rzeka na Kaukazie; 41) wojsko, siły zbrojne; 42) nazwisko tragicznie zmarłego w 1973 r. czołowego niegdyś polskiego kolarza, a następnie trenera drużyny narodowej; 43) rzymska bogini łowów i lasów.

**PIONOWO:** 1) stolica państwa bliskowschodniego, odwiedzona w maju br. przez Jana Pawła II; 2) ssak morski z rzędu waleni z wielkim zębem dl. 3 m; 3) cienki pręt drewniany lub metalowy, stosowany m.in. jako przyrząd gimnastyczny, rek; 4) koniec, skraj; 5) atrybut ministra; 6) dawniej wzywały wojowników na wyprawę wojenną lub do obrony kraju; 7) miasto uniwersyteckie w USA (skojarz z rodzajem zamka do drzwi); 8) mieszkaniec Oslo; 9) srebrzystobiały metal o l.at. 60; 10) dawniej: szacunek, poważanie; 16) zewnętrzna osłona ciała ptaków; 17) dawna prowincja rzymska na części terytorium dzisiejszej Rumunii; 18) łódka sportowa wywodząca się od Indian; 19) drapieżny owad znad wód; 20) port w Izraelu z kościołem krzyżowców z XII w.; 21) barwny ptak z rodziny łuszczaków o pięknym, melodyjnym głosie; 24) jeden z interwałów muzycznych; 25) imię drugiego syna Eliaba, jednego z kilku buntowników przeciw Mojżeszowi (Lb 16); 26) wielki, gęsty las; 28) w religii zoroastryjskiej: Pan Mądrości, przeciwnik Arymana; 29) uszczypliwość w wypowiedziach, złośliwość; 30) zastępuje prawdziwy towar na wystawie; 33) furia, amok; 34) na polatanej skarpecie lub... barwa twarzy; 35) biblijne miasto w Izraelu, dzisiaj port; 36) mieszkaniec pogranicza hiszpańsko-francuskiego, mówiący jednym z najbardziej tajemniczych języków w Europie; 40) tuz.

Litery z pól oznaczonych liczbami od 1 do 77 utworzą rozwiązanie – werset z 17. rozdziału Księgi Syracha. Należy je przesłać do redakcji do 30 IX z dopiskiem na kopercie lub karcie pocztowej: "Krzyżówka nr 9/97. Wśród autorów prawidłowych odpowiedzi rozlosujemy nagrody. Życzymy miłej rozrywki.

Rozwiązanie Krzyżówki nr 6-7/97. **POZIOMO:** dziekan, erupcja, obertas, bedeker, antenka, Olimpia, Corot, wrota, agawa, Aaron, Sewer, saros, Prusy, złoto, chomąto, akcyza, bieda, aleksja, Adorno. obiata. **PIONOWO:** Debica, Indria, kokota, Abel, Neri, etap, rani, ustawa, cenzor, Abadan, ogier, owies, Rafał, towot, spleta, wujcio, Ryczan, Szobab, rozeta, Soława, halo, męka, Tejo. **HASŁO:** CZŁOWIEK MĄDRY NIE BĘDZIE NIENAWIDZIŁ PRAWA, ALE TEN, KTO WOBEC NIEGO JEST OBŁUDNIKIEM, JEST JAK OKRĘT W CZASIE BURZY (Syr 33, 2). Nagrody otrzymali: Katarzyna Chilińska (Wrocław), Irena Chotkowska (Wrocław) Jadwiga Sozańska (Smolec), Stefania i Edward Beckowie (Bielawa), Tadeusz Tagowski (Wrocław). Gratulujemy!

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28
29	30	31	32	33	34	35	36	37	38	39	40	41	42	43	44	45	46	47	48	49	50	51	52				
53	54	55	56	57	58	59	60	61	62	63	64	65	66	67	68	69	70	71	72	73	74	75	76	77			

# Rewizor wciąż na czasie

Arcykomedia Gogola w inscenizacji Siergieja Desnitskiego, reżysera i aktora z Moskwy, pazur satyry na stosunki społeczne w policyjno-urzędniczym państwie cara ma mocno spłowany. Plasuje się raczej w tym nurcie tradycji teatralnej, który z *Rewizora* wydobywał groteskowy portret przywar ludzkich objawiających się uniwersalnie. Wystarczy bowiem rozejrzeć się i po naszym świecie – mówi reżyser – aby ujrzeć, że gdy człowiek zatraci związki z Bogiem i moralnością, zależny od własnych pożądań i pokus, tworzy Gogolowską rzeczywistość, w jakiej gdzieś głęboko czai się zło.

Grzesznicy Gogola tworzą klikę małomiasteczkowych notabli z Horodniczym dzierzymordą na czele. Pewni całkowitej bezkarności, uprawiając lajdactwa jawnie i bezwstydnie, zdołali tak odkształcić życie w gubernialnej dziurze, że układy międzyludzkie stały się tu wielkim, opartym na strachu, zbiorowym kłamstwem. Nieopatrznie ukreśli tak bicz i na siebie. Gdy w grajdołku, gdzie wszystko przyklaskuje ich niczemności, utknął z petersburska odziany dandys Chlestakow, strach niegodziwców dojrzał w nim generał-gubernatora incognito lustrującego prowincję. I dopiero ów mniemany rewizor, koszmarny "cień brudnych sumień", dobrał się im do skóry, mimowolnie stosując sankcję kodeksu, w jakim nadal utrzymuje swą moc paragraf: "Kto mieczem wojuje, ten od miecza ginie".

Głównych bohaterów, których fikcyjne kariery stanowią oś dramatyczną sztuki, ustawił reżyser bazując na przeciwstawieniu starego wygi młodemu lekkoduchowi. Strona pozornie silniejsza w ich sytuacyjnym zderzeniu to Horodniczy – dowodzący sztabem łotrów przebiegły taktyk. Zagrożony, potrafi biegle aranżować "potiomkinowskie pieriestrojki" miasta i w czas zwołać konwentykiel dla ustalenia scenariuszy łapówkarskich audjencji. Wie, jakie opresje oddalić można flaszeczką "gubernialnej madery, co słońca z nóg zwali" i jak szantazem, kulakiem lub obelgą wymóc na ludziach "hojność"... W jego postać wcielił się Zbigniew Lesień, który swoją znakomitą kreację oparł na mistrzowskim wyczuciu równowagi między realistycznym komizmem i charakterystycznością a zageszczaną w miarę przybliżania się ku gorzkiemu finałowi groteską.

Druga, z pozoru nieporadna strona to "rewizor mimo woli" Chlestakow – we wszystkim węszący okazje do zabawy synalek ziemianina, stołeczny gryziopiórek, który w drodze z Pitra do ojcowskiego majątku zgrał się w karty i teraz "siedzi z podwinie-tym ogonem" w podłym szynku. Tego hulakę, bawidamka i kabotyńca reżyser konsekwentnie wystylizował na duże, szybko uczące się cynicznej bezwzględności dziecko. Nieodpowiedzialny więc Iwan Aleksandrowicz mieścine zwiędza powoząc "trojką", w której brykają czystej krwi najznamienitsi miejscowi obywatele. Raporty wylekłych ojców gródka puszcza mimo uszu, zajęty łowami na muchy i "brylowaniem" przed głupkowatymi plotkarczami Dobczyńskim i Bobczyńskim. Kiesy zdzierców i łapówkarzy pustoszy jakby mimochodem, tak iż wydaje



się, że bardziej podekscytowany jest egzotyką "tubylczych okazów" niż akcją Osipa, swego sprytnego sługi (trafiona "w dzie-siątkę" rola Mirosława Oczkosia), który w zastępstwie pana oskubuje lajdaków z rozeznaniem i kabzę nabija beznamietnie. Wreszcie do dam prowincjuszek bierze się po sztubacku, prześmiewczo pastiszując literackie i sceniczne wzory uwodzenia. Na koniec zaś wprost "z dziecinną radością" pisze o wszystkim dziennikarzynie Triapiczkinowi i od ozenku z Horodniczanką wykpiwszy się kłamstwem, setnie oblowiony, daje drapak. Wojciech Kukliński jako Chlestakow (szczególnie w scenach "łapówkarskich") dał koncert finezyjnej gry aktorskiej, przekonując nadto całą rolę, że swój niecodzienny potencjał energetyczny potrafi celnie spożytkować w kreacji.

Wytrawnymi aktorsko partnerami tych protagonistów są w spektaklu: Bolesław Abart – Kurator szpitala, Tadeusz Trygubowicz – Wizytator szkół, Irena Dudzińska – Horodniczyna, a nade wszystko z maestrią korzystający ze swego talentu komicznego Krzysztof Kukliński jako Naczelnik poczty.

W podskórnym rytmie przedstawienia od sceny pierwszej po ostatnią potężnie strach. W jego mocy pozostaje np. słynna scena kłamstw Chlestakowa. U Destnickiego do pojedynku stają w niej naiwność przeciw doświadczeniu i mierzą się ze sobą dwa śmiertelne ludzkie lęki. W obronie własnej jeden spija przeciwnika osłizgłym pochlebstwem i kielichami madery, drugi – infantylnie tryumfując zmyśla. *Rewizor* Desnitskiego jest też "komedią ze straszonym finałem". Straszy w nim nie tyle przyjazd faktycznego rewizora, co nie dająca się niczym obłaskawić sytuacja – publiczny blamaz Horodniczego. Bezwrotnie bowiem straci "autorytet" ten, co – choć "z trzech gubernatorów durniów zrobił" – na dudka wystrychnięty został przez podszycyego tchórzliwym dzieckiem gogusia przybłąde. Miasteczko w odwecie za lata ciemniństwa zasyczy szyderstwami, gruchnie śmiechem. *A niczego nie boi się człowiek tak jak śmiechu...*

Teatr Współczesny we Wrocławiu – Mikołaj Gogol, *Rewizor*. Reż. Siergiej Desnitskij, scenograf. Anton Kumańkow. Prem. – kwiecień 1997, w 161. rocznicę prapremiery petersburskiej.

